Nr. 94. Kraków, Czwartek 26 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Z polityki posłów ruskich.

***Kraków**, 25 kwietnia.*

Przyszły historyk dziejów ruskich w Galicyi w ostatnich dziesiątkach lat dość stosunkowo łatwe będzie miał zadanie. Cała bowiem jego praca ograniczy się właściwie na przedstawieniu dążności, jakie mieli przywódcy Rusinów, t. j. kilku księży, kilku profesorów i sędziów. Lud bowiem sam jak martwy milczy, nie wiedząc nawet, jakiej wartości ludzi na swych barkach dźwiga w górę. Od czasu do czasu wprawdzie słychać wiele hałasu i szumu, wszystko to jednak sztuczne, na efekt, a czasami na zwrócenie baczniejszej uwagi obliczone, faktycznie jednak narodowcy ruscy prawie nic wśród ludu swego nie zrobili, zostawiając najzupełniej „wolną rękę“ i wolne pole działania moskalofilom, na których czasami judzą, to znowu ich ściskają, przyrzekając przyjaźń i jedność, stosownie do tego, jak wymaga zbieg okoliczności, co w danej chwili uważają za odpowiedniejsze.

Kto śledził postępowanie posłów ruskich choćby tylko w ostatnich kilku latach to miał sposobność nie jeden raz skonstatować jużto chwilowy rozbrat, już też zażyłą przyjaźń reprezentantów ruskich z reprezentantami kliki moskalofilskiej.

Pamiętny chyba jeszcze każdemu ów dzień 25 listopada 1890 roku, kiedy to w Sejmie w obecności pełnej Izby poseł Romańczuk głośno i wyraźnie imieniem narodowców oświadczył, iż pragną zgody z Polakami i rząd popierać będą, jeżeli ich słusznym żądaniom uczyni zadość. Okrzykami radości powitano to oświadczenie, błogosławieństwo pasterskie dał mu metropolita, którego jako księcia cerkwi ruskiej uznano równocześnie moralnym władcą, księciem ruskiego narodu.

Była chwila jasna radości. Pesymiści jednak zaraz mówili, nie cieszcie się, bo to nie długo potrwa. I mieli słuszność. Trzy lata zaledwie od tego czasu upłynęło, a ileż różnych przeżyliśmy zmian. Nie ma kombinacyi, w którejby był nie był klub ruski w tym krótkim przeciągu czasu. Rozmaite zajmował stanowisko. Płaszczył się przed rządem, korzył przed namiestnikiem, schlebiał Polakom, a nienawidził moskalofilów i odwrotnie; ze stanowiska przychylnego rządowi przerzucał się chwilowo da opozycyi, to znowu cofał, aż zajął stanowisko „wolnej ręki“. — Pogrzebano w tym czasie, bez należnych nawet honorów, t. z. „nową erę“.

Wśród posłów ruskich jednak wrzało ciągle. I jak słusznie wymknęło się obecnie *Dilu*, nie ma między nimi dwóch, coby tej samej byli myśli.

A głową wszystkiego i *spiritus movens* był nieustannie p. Romańczuk.

Podczas ubiegłej sesyi sejmowej kilku posłów ruskich postanowiło zerwać dotychczasowy tryb postępowania i raz jakąś sobie stanowczą wytknąć drogę, w tę lub ową stronę. Tu duszą był najprawdopodobniej p. Barwiński. I rzeczywiście klub ruskich posłów sejmowych wybiera delegacyę, której poleca porozumieć się, na jakich warunkach możliwemby było porozumienie z rządem i Polakami.

Układy wydały rezultaty dodatnie. Przedłożyli je delegaci klubowi, a ten 8 głosami przeciwko 3 przyjął je do wiadomości.

Rozpoczęła się sesya Rady państwa, polityka ze Lwowa przeniosła się do Wiednia i tutaj kilku posłów ruskich konsekwentnie dalej postanowiło prowadzić akcyę ugodową, którą rozpoczęło we Lwowie i na którą większość tak znaczna się zgodziła.

Po dłuższych obradach poleca klub posłowi Wachnianinowi, aby powtórzył w pełnej Izbie to, co już we Lwowie oświadczono Kołu sejmowemu. P. Wachnianin polecenie wykonał i zdawaćby się mogło, że sprawa zakończona. Z teoryj tylko należało przejść do praktyki, od słów do czynu. Gdzie tam! A. p. Romańczuk to zero? Teraz wystawił rożki i jakkolwiek mu je silnie przycięto, jednak wraz z *Diłem* narobił hałasu i takiej gmatraniny, że całej bystrości umysłu potrzeba, aby się nie dać w nią wplątać.

P. Wachnianin nie miał prawa robić oświadczenia — woła Romańczuk, — gdyż nie został do klubu formalnie przyjęty, a odwołanie się jego na uchwały klubu posłów we Lwowie nie ma racyi, gdyż to, co się działo we Lwowie, miało charakter prywatny.

I takie zarzuty podnosi człowiek dojrzały, wytrawny parlamentarzysta, który marzy o godności ministra bez teki dla ruskiego narodu! Zarzut pierwszy, że kogoś formalnie nie przyjęto do klubu, na którego posiedzenia regularnie chodził i w obradach brał udział, jest, żeby delikatnie się wyrazić, dziecinny, a drugi zarzut bez podstawny, bo gdy 8 posłów przyjmuje coś do swej wiadomości na urzędowem posiedzeniu i żadnych nie robi zastrzeżeń, to wcale nie ma charakteru prywatnego.

P. Wachnianin zatem miał prawo złożyć oświadczenie i tak postąpił. Inna natomiast rzecz, czy z tej mąki będzie chleb. Lecz o tem później.

Faktycznie zatem obecnie stan klubu ruskiego tak się przedstawia. Po wystąpieniu zupełnie formalnem p. Romańczuka, pozostało w klubie 6, a względnie 5 posłów (Teliszewski nieobecny w Wiedniu): Mandyczewski Barwiński, Ochrymowicz Wachnianin i Podlaszecki. Czterej pierwsi tworzą obecnie zwartą jedność na podstawie deklaracyi Wachnianina, Podlaszecki zaś oświadczył, iż jakkolwiek nie zgadza się z programem nowym, pozostaje w klubie jako opozycyonista. Namawiał Romańczuka, aby nie opuszczał klubu i także opozycyjne zajął stanowisko, lecz ten na to się nie zgodził i poszedł „luzem“.

Tak się obecnie przedstawia sytuacya ruskiej polityki. Czy nowy program, a raczej odnowiony tylko, długo będzie podstawą i przewodnią ideą ruskich polityków — przesądzać nie chcemy. Zawsze jednak nieco ma on trwalsze podwaliny, aniżeli dawniej głoszone, postawili go bowiem ludzie, więcej na zaufanie zasługujący. P. Barwiński, który długi czas szedł ręka w rękę z Romańczukiem, widząc, że dotychczasowa polityka, którą nawet, prawdę mówiąc, polityką nazwać nie można było, do niczego nie prowadzi, zerwał z nią i jej przedstawicielem i nowych zdobyczy dla ruskiego narodu, na trwalszych podstawach zaczął szukać. Dotrzyma mu kroku p. Mandyczewski i najprawdopodobniej Ochrymowicz. Może się także da powoli przekonać p. Podlaszewski. Co zrobi p. Teliszewski, dowiemy się prawdopodobnie w krótce; strącony zaś z naczelnego kierownictwa Romańczuk pozostanie wprawdzie „bez teki“, ale i bez ministerstwa zarazem.

Diło wraz z p. Romańczukiem także pozostało na boku; mają więc obecnie zupełną swobodę dla polityki „wolnej ręki“. Koalicya parlamentarna nie podoba się ruskiemu dziennikowi, „nie odpowiada ona bowiem interesom ruskiego narodu“, gdyż, pisze *Diło*, „w koalicyi nie zasiadają przyjaciele Rusinów“, ani „nie postawiła sobie koalicya zasady przeprowadzenia równouprawnienia narodowego“, ani „rozszerzenia praw politycznych lub ważnych reform ekonomicznych i socyalnych, mających na celu dobro warstw upośledzonych.“

Takie są zapatrywania *Diła* na koalicyę i powiedzmy otwarcie, po największej części słuszne.

Co się tyczy porozumienia z Polakami, to oświadcza *Diło*, że porozumieniu ani ono, ani ogół Rusinów nie jest przeciwny. Rozchodzi mu się jedynie o to, aby o zgodzie nie mówić, dopóki nie nastąpiła i aby tak ważnej sprawy nie brać lekko.

„Polsko-ruska koalicya — pisze *Diło* — miałaby wówczas realną podstawę, gdyby rozwój obydwu narodowości był na podstawie równouprawnienia sprawiedliwie i dokładnie określony. Wówczas zgoda polsko-ruska przejęłaby sobą całe publiczne życie ludności w kraju. Ale z samej rozmowy jednych posłów z drugimi, z wpływu uczucia i sympatyi — realnego nic nie wyjdzie. Narobi się tylko dymu, a nawet ognik się nie pokaże.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***W Raciborzu**, 23 kwietnia.*

Dochodziły nas wieści, że się czynią przygotowania do zmian różnych w organizacyi partyi centrum, że matadorzy wrocławscy poinformowali się dokładniej o naszych stosunkach, że się chcą chwycić nowej taktyki, po której spodziewają się większego powodzenia. Spodziewaliśmy się wznowienia walki, jako też rzucono nam rękawicę.

Rzecz ma się tak.

Lud śląski i jego przywódcy przyznawali się otwarcie do tego, że Śląsk porówno z Wielkopolską i Pomorzem pruskiem wybierać będzie Polaków na posłów, aby wszelkie usunąć wątpliwości co do swego charakteru polskiego. Pisma polskie, wychodzące na Szląsku, jedne śmielej, drugie oględniej ten ruch popierały, żadnemu atoli nie zebrało się na odwagę napisania otwarcie tego, czego lud chce! t. j. zerwania stosuków z centrum, które jest i pozostanie najniebezpieczniejszym naszym wrogiem.

Mimo to, że lud jawnie stwierdzał swoją politykę narodową i swoją samodzielność, mimo to, że zwrot ku temu stanowczy zrobić było można, już przed kilku laty, nie uczyniono tego ze względu na centrum. Wymawiano się względami nibyto wysoce politycznemi, powiadano, że pora stosowna jeszcze nie nadeszła, że co się zwlecze, nie uciecze i t. d.

Niestety po czasie widzą dziś nasi kunktatorzy już sami, że taka chwila odpowiednia była, że lud śląski, który w Bytomskiem głosował na Szmulę, był do akcyi w duchu narodowym zupełnie przygotowany.

Jak wiadomo, rekrutują się redaktorowie śląscy z Wielkopolski, gdzie stosunki są zupełnie odmienne, nie dziw więc, że nie pojmują, iż lud śląki w większej samodzielności od wieków wychowany, niż lud polski gdziekolwiekindziej, tę samodzielność umie w danym razie okazać.

Stąd złe, które sprowadziło fatalne następstwo. Widzimy teraz, że ono prowadzi do coraz większego nieporozumienia, że na razie zgubiliśmy wątek, po którym wyjśćby znów można.

Atoli byłoby przesadą i pesymizmem nieuzasadnionym oddawać się obawom o przyszłość lub zwątpić o losach walki, która naszą wygraną skończyć się musi.

Jeżeli po jednej stronie są braki, jeżeli pod względem zdolności szybszego oryentowania się i stanowczości i inteligencyi politycznej niedomagamy, to z drugiej strony sowicie pokrywa je żelazna wytrwałość chłopa śląskiego, jego wiara, energia i zawziętość. Śląsk jest jeszcze w tem szczęśliwszem od Wielkopolski położeniu, że sprawa narodowa opiera się tutaj na ludzie, dlatego stoi ona też tak silnie i niewzruszenie.

Niemcy katolicy a właściwie renegaci, gdyż Niemców rodowitych jest na Śląsku polskim nieznaczny tylko procent rozpoczęli na nowo przeciw nam walkę.

Dowiedzieli się, jak przygnębiające wrażenie zrobiła na lud polski prusofilska polityka Koła polskiego w Berlinie. Spostrzegli też, jaki błąd fatalny popełniła część prasy polskiej na Śląsku. Pewne pismo polskie zbyt nieostrożnie wojowało podczas ostatnich wyborów hasłem: „Precz z podatkami większemi, kto za podatkami, ten zdrajca ludu!“ Była w tem owa nieszczęśliwa polityka nieprzyznawania się otwarcie do tego, do czego dążymy, rezygnacya na broń najpotężniejszą, jaką tu posiadamy: przemawiania w imię polskości. I tem maskowaniem haseł narodowych hasłami ekonomicznemi przysłużono się sprawie iście po niedźwiedziemu, bo tymi „zdrajcami ludu“, głosującymi za podatkami stali się właśnie... posłowie polscy. Jest faktem, że wieść o głosowaniu posłów polskich za powiększeniem wojska uderzyła jak grom w Ślązaków.

Co więcej pisma śląskie zamiast ratować sytuacyę ruchem ludowym w Wielkopolsce, który tę akcyę posłów swoich potępiał, uchwyciły się polityki strusia, chowającego głowę w piasek. To też Ślązacy dowiadywali się o tem obszerniej dopiero z pism niemieckich i z *Kuryera Górnośląskiego*.

Obecnie renegaci tutejsi utworzyli nowy komitet wyborczy. Uznawszy błędy komitetu dawniejszego, który w nienawiści fanatycznej ku nam posuwał się za daleko, chce niby pośredniczyć pomiędzy renegatami a Polakami. Komitetowi nie powiodło się atoli pozyskać wpływowych osób z naszego obozu.

Stąd mamy nadzieję, że na naszą niekorzyść nic się nie zmieni. **Kr.**

Wielkie bezrobocie w Stanach Zjednoczonych.

Wielkie bezrobocia i groźne demonstracye robotników nie są nowym w Stanach Zjednoczonych wypadkiem.

Ostatniemi czasy przybrały one jednak większe, niż dotychczas, rozmiary i odmienny od poprzednich charakter. Trzeba tym razem rozróżnić przedewszystkiem dwie kategorye świątkujących robotników: świątkują od soboty we wszystkich prawie większych kopalniach węgla zajęci w nich robotnicy, skutkiem czego wstrzymały ruch wszystkie większe fabryki; następnie robotnicy rolni złączyli się w jednę grupę i pod dowództwem niejakiego Coxey'a, właściciela kamieniołomów w Stanie Ohio, ciągną wprost ku stolicy państwa, niby armia w zbrojnych szeregach, aby reprezentacyi państwa podyktować swe żądania.

Bezrobocie pierwszego rodzaju, jakkolwiek naraża przemysłowców na olbrzymie, bo na ćwierć miliona złr. dziennie obliczone straty, zdaje się mniej groźnem, gdyż wymierzone jest wyłącznie przeciw pewnej klasie posiadającej, z którą robotnicy mają zatarg pieniężnej natury. Dotąd przynajmniej górnicy zachowali wyczekującą postawę, a zachodzi jedynie obawa, aby nie wzmocnili armii robotniczej Coxey'a. Zdaje się jednak, że do tego nie przyjdzie, gdyż Coxey nie zadowalnia się tytułem wodza, lecz uważa się za proroka nowej sekty, której zastępy prowadzi do Waszyngtonu, aby założyć przedewszystkiem nową religię i nowe „państwo sprawiedliwości“ na ziemi. Z chorągwiami i sztandarami, przeważnie konno, ciągnie ta armia robotników-sekciarzy, wzmacniana nowozaciężnymi w czasie pochodu, wprost do stolicy państwa, gdzie podyktować ma senatowi swoje żądania.

Przednie straże armii Coxey'a dotarły już do Waszyngtonu; 5000 jej członków obozuje nadto w Concill Bluffs, gdyż kolej żelazna nie chciała podjąć się ich przewozu i z obawy przed napaścią wstrzymała ruch pociągów. Coxey wyznaczył pierwszy maja jako termin, w którym dotrze z całą swoją armią do Waszyngtonu. Ma on podobno zażądać od senatu wyznaczenia znaczniejszej kwoty na roboty publiczne, któreby dostarczyły zarobku zrujnowanej materyalnie ludności wiejskiej, i wstrzymania wypłaty procentów od długów państwowych, a rozdziału tych pieniędzy między zubożałych obywateli.

Armia Coxeya ma zatem podkład sekciarski, z jakim bardzo często, na każdym prawie kroku, spotkać się można w gminach i stowarzyszeniach północnej Ameryki. Sekty religijne tamtejsze prześcigają się nadto w mrzonkach komunistycznych, które jednak w praktyce nie sprowadzają przewrotów, lecz przeciwnie, po wyrównaniu pewnych sprzeczności i zaspokojeniu chwilowych, fanatycznych zachcianek, sprowadzają uregulowanie stosunków w duchu pojednawczym. W tym roku upadek ekonomiczny, zwłaszcza w sferach rolniczych przysporzył niezadowolonych, których nieznany dotąd „obywatel“ Coxey zagrzał duchem nowej sekty i zgromadził pod swojemi sztandarami.

Armia Coxey'a zrekrutowała swe siły z zachodnich Stanów aż po Montanę i Arizonę, z południowych po Texas. Ludność miejscowości, przez które ciągnie, się przesuwa, dostarcza bardzo chętnie żywności. W każdej osadzie odbywają się kazania na temat programu, lub raczej „wyznania wiary“ nowej sekty, i każde z tych kazań nowych przysparza armii ochotników. Sam wódz naczelny wydaje jeden manifest po drugim i wysyła swoich delegatów do wszystkich Stanów. Zachodziły więc obawy, jak już wspomnieliśmy, czy świątkujący robotnicy z kopalń węgla, — a liczba ich dochodziła jeszcze w zeszłym tygodniu do 250 tysięcy, — nie zechcą połączyć się z Coxey'em, a wtedy Waszyngton wpadłby w ręce tej, jedynej w swoim rodzaju armii robotników. Ostatnie, telegraficzne wiadomości obawy te jednak każą uważać za płonne. Najpierw bowiem robotnicy z kopalń nie zadowolniliby się postulatami rolniczej drużyny Coxey'a — a ta nie objawia znowu wielkiego zainteresowania się płacą górników.

Ze stolicy Stanów nie grozi znowu tak wielkie niebezpieczeństwo, jakby się zdawało, dowodem tego nadzwyczaj spokojna postawa senatu, który wieściami o nadciągającej armii Coxey'a ani się zatrwożył, ani bronić się przed nią nie zdradził zamiaru. Przeciwnie, senatorzy Peffer i Allen z Nebraski, obaj ze stronnictwa ludowego, wystąpili z wnioskiem, aby wybrać komisyę, któraby wysłuchała żądań armii robotniczej Coxey'a. Pierwszy z nich podniósł w motywach tego wniosku, że armia ta składa się ze „spokojnych obywateli“, — drugi utrzymywał, że ludzie ci mają prawo odbycia wędrówki do Wa-

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

10 (Ciąg dalszy).

Chciał już odejść, gdy na ganku ukazała się starsza pani w samych aksamitach i jedwabiach, choć dzień był upalny, — a za nią — Antoni aż cofnął się z podziwu na widok Ireny, której różowa twarzyczka i fijołkowe oczy w oprawie białego kapelusza, poobwieszanego koronkami, wyglądała jak urocze zjawisko. — Antoni nie widział jej lat kilka, młodzieńcza jego wyobraźnia ubierała wspomnienie o niej we wszystkie możliwe piękności, — a jednak rzeczywistość przewyższyła jego marzenia, Irena była stokroć piękniejszą. — Tak mu się przynajmniej zdawało w tej chwili. Zachwycony jej widokiem, sięgnął machinalnie ręką do kapelusza, oddając hołd jej piękności.

Irena jednak nie widziała tego, zajęta układaniem fałdów sukni, aby się najmniej zmięła w powozie. I matka i córka miały nie mało kłopotu z wsiadaniem do powozu ze względu na swoją toaletę. Poza tem nic więcej nie widziały. Były do tego jeszcze trochę wzruszone tą pierwszą wizytą, nic więc dziwnego, że nie zauważyły ani Walentego, ani jego syna, choć ci stali tuż koło powozu, kłaniając się. — Z głębi zamkniętego powozu odezwał się głos pani: jedź! — Tomasz wygramolił się na kozioł i usadowił obok stangreta. Ten cmoknął na konie, a gdy to nie poskutkowało, zaciął je batem i powóz ruszył z miejsca.

— Ach ojcze, jaka ona piękna, sto razy piękniejsza, niż była — odezwał się Antoni, gdy powóz zniknął za bramą.

— To też to jedyne, co ma — rzekł Walenty — a na takie bogactwa nie każdy się połakomi. Dobrze, że się trafił taki hrabia, co mu o pieniądze nie idzie.

Ta zimna, trywialna uwaga ojca poskrobała jak zgrzebłem wrażliwe serce i delikatny smak syna. Nie chcąc narażać się więcej na podobną przykrość, nie wszczynał już rozmowy o Irenie.

Wychodząc ze dworu spotkali w bramie dziedzica, wracającego z pola z paniczem z Brzozówki. Był to młodzieniec w pełni sił, szeroki w barach, rumiany na twarzy, z jasnym wąsem, zalotnie podkręconym do góry, z niskiem czołem, nad którem jeżyła się gęsta jasna czupryna, słowem typ młodego szlagona, który po dawnemu jeszcze wyjeżdżał w pole do robotników z nahajką w ręku, robił awantury w miasteczku na środku rynku, gdy sobie podpił, lubił ładne konie, jarmarki, przepadał za ładnemi kobietami. Ponieważ był w wieku, w którym wypadało już pomyśleć o żonie, więc wyszumiawszy należycie począł oglądać się za paunami w sąsiedztwie. Miał ich kilka do wyboru, z tych jednak dwie tylko przypadły mu do gustu: Andzia Załężanka z Krasnej Woli i kuzynka Irena z Kalinówki. Za pierwszą przemawiały pieniądze i zdrowie, tryskające z bujnych kształtów, za drugą piękność skończona, której pan Henryk był zapalonym wielbicielem. Pochlebiało to jego miłości własnej, że będzie miał żonę, jakiej drugiej w okolicy ze świecąby nie znalazł. O majątek nie dbał, bo miał własny, wystarczający. A że raz Załężanka na jednym wieczorze tańcującym palnęła mu jakąś niegrzeczność, obrażony tem Henryk zdecydował się ostatecznie na kuzynkę Irenę. Byłby się zaraz oświadczył o nią tylko że nie mógł sobie dobrać czwórki tak zaraz na poczekaniu, a chciał koniecznie szlacheckim zwyczajem czwórką zajechać do panny w konkury. — Gdy nareszcie dobrał sobie ową czwórkę, ubrał ją w węgierską uprzęż i wybrał się do Kalinówki, zastał panie właśnie na wyjezdnem, a od starego Kalinowskiego dowiedział się, że hrabia go zdystansował, bo oświadczył się już o pannę. Tak go zapewniły żona i córka. — Ambitnemu chłopakowi poszło po nosie, że się tak niefortunnie wybrał, a nie chcąc narazić się na obmowę, że dostał kosza, postanowił prosto stąd pojechać do Załężanki, i oświadczyć się o nią pierwej, nim gruchnie po okolicy, co go w Kalinówce spotkało. Szło mu o jego kawalerski honor. — Dlatego nie dał się uprosić staremu Kalinowskiemu, żeby wstąpił do niego na kieliszek wina, zaraz przy bramie pożegnał się, gwizdnął na swego furmana, żeby zajeżdżał, wsiadł i pojechał prosto do Krasnej Woli.

Kaliński zamiast niego zaprosił do siebie Walentego z synem, których spotkał w bramie. Był dziś w dobrym humorze, bo się dowiedział, że pszenica idzie w górę, — chciał więc koniecznie z kimś oblać tę miłą wiadomość i pogawędzić przy kieliszku. — Walenty, jako chłop mądry i bywały, nadawał się do tego, a i syn jego spodobał się od razu dziedzicowi. — Walenty nie omieszkał pochwalić się, jaką syn jego ma już praktykę, ile zarabia.

— Tak, tak — mówił Kaliński, nalewając wino, — teraz coraz więcej takich. Z włościańskich chat coraz większe rekrutują się zastępy inteligencyi i zajmują stanowiska w świecie, w szkołach, urzędzie, w sądach wszędzie — a szlacheckie dzieci na psy schodzą. — Tak mój Walenty — na psy schodzą, nie ma co w bawełnę obwijać, bo tak jest. — Wasz syn z niskiego stanu drapie się coraz wyżej — i dojdzie Bóg wie, jak wysoko, skoro już dzisiaj tak stanął o własnych siłach. — A mój co? — Nicpoń, utracyusz — niczem nie jest i niczem nie będzie, chyba dziadem, jeżeli się bogato nie ożeni. A dlaczego? Bo mu za dobrze było, bo miał wszystkiego po uszy, gdy tymczasem wasi synowie, zmuszeni walczyć z biedą, trudnościami, wyrabiają w sobie samodzielność, energię i jako silniejsi wypierają nasze zdemoralizowane potomstwo ze wszystkich stanowisk.

— A cóż teraz porabia Karol, gdzie jest? — spytał Antoś, żeby przerwać Kalińskiemu szereg lamentów, które jak niepowstrzymany potok płynęły mu z ust.

— A licho go wie, gdzie się włóczy. Jak pojechał przed dwoma tygodniami na jarmark koński, tak go dotąd nie widziałem. — Pewnie gdzie w jakim zajeździe zgrywa się w karty, albo w kąpielach obtańcowuje anemiczne panny, zamiast ojcu pomagać w gospodarstwie.

Długo na ten temat mówił stary, narzekając na demoralizacyę szlacheckiej młodzieży, upadek fortun. Wszystkie te prawdy, zdobyte własnem doświadczeniem, ciężyły mu na sercu, potrzebował wygadać się przed kim, żeby sobie ulżyć.— W Walentym i jego synu znalazł cierpliwych i uważnych słuchaczy. — To też rozgadał się na dobre.

Naraz ujrzał przez okno swoje konie i powóz wjeżdżający w bramę, a w powozie żonę i córkę.

— Jakto? Już z powrotem? — spytał zdziwiony i wyszedł zapytać, co się stało. — Od kobiet jednak nic się nie mógł dowiedzieć, bo te wyszedłszy prędko z powozu w nieszczególnych jakichś humorach, poszły prosto do pokoju rozbierać się. Tylko Tomasz go objaśnił, że hrabiostwa nie zastali w domu, bo od paru dni wyjechali do Wiednia na operacyę, bo staremu hrabiemu pogorszyło się na oczy.

— A młody hrabia?

— Pojechał także z nimi.

Pojechał i nie był nawet z pożegnaniem — pomyślał sobie Kaliński i dziwnem mu się wydawało takie postępowanie narzeczonego.

Chciał o tem pogadać z żoną i córką, dowiedzieć się coś bliższego; ale mu powiedziano, że obie panie mają migrenę i że położyły się.

— O! coś mi się to nie podoba — rzekł do siebie Kaliński. — Kto wie, czy moje panie nie oddawały się zbyt wcześnie złudzeniom.

Zamki na lodzie. — Zamki na lodzie — mruczał pod nosem, machnął ręką i wrócił zaturbowany do gości swoich.

(C. d. n.)

szyngtonu tak samo, jak mają także prawo zająć galeryę obu Izb i przez swoich rzeczników przedłożyć swoje życzenia kongresowi. Byłoby więc niewłaściwem milicyę przeciw nim zwoływać.

Taka postawa wobec całej armii robotniczej,— odpowiada zaiste duchowi konstytucyi Stanów, i można być pewnym, że z tej „wielkiej chmury“, która zaciemniła horyzont północnej Ameryki, deszczu będzie mniej, niżbyśmy tutaj, w Europie, przypuszczać mogli. Nie da się jednak zaprzeczyć, że ostatnie czasy pojawiające się w Stanach Zjednoczonych ruchy robotnicze coraz groźniejsze przybierają rozmiary i bardzo łatwo doprowadzić mogą — nie zaraz, lecz w dalszej, acz niezbyt znowu dalekiej przyszłości, — do zmiany stosunków społecznych i ekonomicznych, jakiej dzisiaj przewidzieć nie można.

Uroczystość Kościuszkowska.

Krosno. Dzień 8 kwietnia pamiętnym będzie w starym naszym grodzie. Od świtu, gdy tylko pobudka muzyki miejskiej zagrzmiała, wśród udekorowanego rynku i głównych ulic roiło się ludem i robotnikami. Wszędzie wzorowy porządek, nastrój uroczysty, niczem nie zamącony. Komitet obywatelski i nasze dzielne Sokoły wywiązali się znakomicie.

Msza celebrowana przez sędziwego prałata, podniosłe kazanie wygłoszone przez ks. wikarego Gemzę wywarło na lud silne wrażenie. W kościele farnym odsłonięto tablicę pamiątkową, rozdano między włościan setki broszur o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki, rozdano liczne obrazki z wizerunkiem nieśmiertelnego Naczelnika, Bartosza Głowackiego i Kilińskiego. Reprezentacye Rady powiatowej, magistratu Krosna, miast powiatu, poszczególnych gmin i stowarzyszeń przekonały, że wszystkie warstwy społeczne, silnym węzłem są zespolone. Obok kontusza widziałeś siermięgę i strój izraelity.

P. Lewakowski z studwudziestoma robotnikami przybył na 20 wozach, wśród zieleni i wstęg o barwach narodowych. Po nabożeństwie gościł przy suto zastawionych stołach swych robotników. Z ócz tych osmolonych widać było życzliwość, poszanowanie, a zarazem karność, jaka w kopalniach panuje.

Uroczystość popołudniową, dla ludu o 4 godzinie, dla inteligencyi o 6 wieczorem, rozpoczął poseł Lewakowski mową, jędrną, pełną polotu, od serca płynącą. Tow. Zgoda, niezmordowane, gdzie idzie o okazanie uczuć patryotycznych, odegrało dwuaktowe amatorskie, wyjątek z utworu Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, a dwa obrazy, zdobycie armat i Kościuszko w Rzędzianowicach, złożyły się na uroczą całość. Odczyt i mowę profesora Waligórskiego, zakończoną wierszem własnego utworu, przyjęły tłumy publiczności wszystkich warstw burzą oklasków i entuzyazmem nie do opisania.

Capstrzyk kapeli miejskiej, wśród iluminowanego miasta, licznych transparentów, zakończył wiekopomną rocznicę Kościuszkowską.

Stary Sącz. Ku uczczeniu pamięci wielkiego Naczelnika w setną rocznicę jego powstania odprawiono za staraniem tut. magistratu uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. kanonik Rozwadowski w asystencyi miejscowego duchowieństwa.

Po nabożeństwie odśpiewano „Z dymem pożarów“, i „Boże, coś Polskę“. Kółko rolnicze postarało się o ognie sztuczne, muzykę i transparent z literami: T. K. Wieczorem oświetlono okna wszystkich domów. Na rynku spalono ognie bengalskie, poczem ruszył pochód z oświetlonym transparentem, muzyką i strażą ogniową na czele wokoło rynku i przez główniejsze ulice miasta, a muzyce wtórowały śpiewy narodowe.

Dnia 8 bm. odbył się bezpłatny odczyt o Tadeuszu Kościuszce, który wygłosił tut. nauczyciel p. F. J.

Cała zasługa, że uroczystość odbyła się bardzo dobrze, należy się „Sokołowi“ i „Kółku rolniczemu“.

W Lipinkach staraniem p. Pieniążka, dyrektora fabryki nafty, odbyła się w setną rocznicę bitwy racławickiej niezwykła na wsi uroczystość, połączona z odczytem dla ludu, robotników fabrycznych, kopalnianych i z solennem nabożeństwem w miejscowym kościele.

O godzinie 6 rano trąba fabryczna i wystrzały moździerzowe oznajmiły mieszkańcom wielkie święto narodowe. Sala robotników fabrycznych zapełniła się ludem wiejskim, gdzie do zebranych przemówił p. Szul.

Do głębi wzruszającym był widok, gdy po odczycie zgromadzeni z p. Pieniążkiem na czele z rozwiniętym sztandarem narodowym szli do kościoła, śpiewając pieśni narodowe.

Nabożeństwo celebrował czcigodny nasz kapłan ks. Kwieciński; urzędnicy fabryczni odśpiewali na chórze „Boże, coś Polskę“ i „Boże Ojcze, Twoje dzieci“.

Kazanie wygłosił ks. Szmid, pouczające, kim był dla narodu Kościuszko. Mowa zacnego kapłana wywarła silne wrażenie.

Po nabożeństwie w kościele, gościnny ks. Kwieciński przyjmował u siebie wszystkich obecnych na uroczystości, przyczem zebrano na fundusz Kościuszki kwotę 6 złr., którą do [illegible] na ten cel w fabryce wręczono.

Szczepanów. W dniu 6 kwietnia zostało u nas odprawione uroczyste nabożeństwo przez tutejszego ks. proboszcza. Kościół był przepełniony dziećmi szkolnemi i ludem. Po mszy św. przemówił od ołtarza ks. proboszcz, wyjaśniając znaczenie uroczystości, przedstawiając dzieje porozbiorowe Polski i w końcu wskazując potrzebę oświaty. Następnie odśpiewała dziatwa szkolna „Boże, coś Polskę“.

W niedzielę 8 b. m. odbył się wieczorek Kościuszkowski.

W pięknie udekorowanej sali szkolnej, przepełnionej młodzieżą i ludem, wygłosił słowo wstępne ks. proboszcz, a odczyt nauczyciel pan Jędrzej Gliński. Wieczorek był przeplatany deklamacyą i śpiewem pod kierunkiem tutejszego ks. wikarego. W końcu zebrani, stojąc, odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże, coś Polskę“.

W Łazach odbyła się staraniem wydziału Czytelni uroczystość Kościuszkowska, której znaczenie dziejowe objaśnił p. dr. Wł. Lewicki.

Odczyt, śpiew p. B. i deklamacye wypełniły program uroczystości, która świetnie, jak na nasze opłakane stosunki, wypadła.

W Pobiedne obchodzono uroczystość Kościuszkowską z inicyatywy miejscowego duchowieństwa. Podczas solennego nabożeństwa przemówił ks. kanonik dr. Jurgowski ciepło do licznie zgromadzonych parafian, którzy z wdzięcznem sercem zgrmadzili się jeszcze liczniej po nieszporach do szkoły miejscowej, ślicznie udekorowanej przez dyrektorkę Strowską. Tu wygłosił ks. katecheta Matoga obszernie i treściwie bieg życia i czyny bohatera z pod Racławic, poczem odśpiewano przez miejscową inteligencyę hymny narodowe i pieśni patryotyczne. Na całej tej uroczystości reprezentował p. Mieczysław Jakubowicz okoliczną szlachtę, nie tę szlachtę, która haniebnie przefrymarczyła drogą naszą Ojczyznę, lecz ową sławną, zdrową część narodu, która zawsze umiała bronić całości nieszczęśliwej Ojczyzny, a pod Racławicami wspólnie z ludem uratowała jej honor.

Na zakończenie uroczystości zabrał jeszcze głos ks. kanonik dr. Jurgowski i w gorących a barwnych słowach przedstawił zgromadzonym bohatera Kościuszkę jako wzór człowieka religijnego, miłością Boga i bliźnich na wskroś przejętego, a bezinteresownego.

Zgromadzeni rozeszli się w największym porządku pod błogiem wrażeniem i z wdzięcznością w sercach dla miejscowego duchowieństwa za udzielony im pokarm duchowy z winnicy Pańskiej narodowej. Oby wszyscy kapłani takimi byli Polakami.

Wieczorem wszyscy mieszkańcy domy swoje iluminowali.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 kwietnia.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym zatwierdził kandydaturę profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józefa Milewskiego, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większej własności bocheńsko-brzesko-wielickiego.

Poza prasą centralistyczną mowa ministra Madeyskiego nie wiele zyskała uznania. Przedewszystkiem nie podobała się ona klerykałom, których główny organ *Vaterland* pisze, co następuje: „Grupa posłów katolicko-konserwatywnych jest bardzo podrażnioną, z powodu niektórych wyrażeń ministra oświaty. Posłowie ci szczególnie w zdaniu wypowiedzianem przez ministra, że „nie jest prawdziwem“, „nie odpowiada faktom“ i „nie jest dobrem“ zawsze i zawsze upatrywać w szkole ludowej przeszkodę w „moralno-religijnem wychowaniu ludu“, dostrzegają potępienia tych zasad, które całe katolicko-konserwatywne stronnictwo zgodnie z episkopatem i życzeniami ludności Austryi szczerze katolickiej (?) wysoko ceniło i dziś jeszcze uważa za wyłącznie obowiązujące katolików. Katolicko-konserwatywni posłowie, którzy zawsze oświadczali, że sprawa szkoły jest sprawą sumienia, a nie sprawą stronnictwa, oświadczyli przystępując do koalicyi, że gotowi są przy zastrzeżeniu ich zasad ze względu na faktyczne okoliczności żądania swoje na razie usunąć na drugi plan. Wówczas uważali to za rozumiejące się samo przez się, że również rząd usunięcie zasad na drugi plan nie będzie uważać za zupełne zrzeczenie się ich i że rząd nie będzie takich kwestyj wysuwał na pierwszy plan. Przez dodatkowe oświadczenie opata Treuinfelsa sprawę na razie załatwiono, a koła katolickie oczekują obecnie po p. ministrze dowodu, że obecnie obowiązująca ustawa o szkołach ludowych rzeczywiście nie jest przeszkodą w moralno-religijnem wykształceniu. Jeżeli p. minister oświaty wytęży swoją energię w tym kierunku, natenczas katoliccy posłowie będą się tylko z tego cieszyć“. Organ klerykałów austryackich nie bierze zatem ani słów p. Madeyskiego, ani udzielonej mu nagany zbyt tragicznie i stara się od razu zbudować złoty most pojednania, wskazując drogę, którą minister może pozyskać względy stronnictwa klerykalnego. Poza klerykałami mowa ministra wywołała niezadowolenie wśród autonomistów. „Żałość i gorycz — pisze staroczeska *Politik* — musi wywołać we wszystkich autonomicznych i słowiańskich kołach mowa, w której ubiegłej soboty minister oświaty w gabinecie koalicyjnym przedłożył główne zasady programu, według którego zamierza prowadzić swoie ministerstwo...“

Mowę, którą wypowiedział z ławy ministeryalnej, mógł p. Madeyski wypowiedzieć zasiadając wśród zjednoczonej lewicy niemieckiej. Każde jej zdanie sprzeciwia się temu, o co prawica Izby poselskiej dotychczas walczyła i może dla wszystkich konserwatywnych i słowiańskich kół być smutnym dowodem, iż twórcy koalicyi zasiadający na prawicy zobowiązując się do strzeżenia niemieckiego stanu posiadania, ze swej strony obronę stanu posiadania dawnych politycznych przekonań i tradycyi puścili w niepamięć. *Politik* przypominając następnie, iż mowa ministra wywołała niezadowolenie w obozie klerykalnym, nie wdaje się w ocenę tej części mowy ministra i powiada dalej: „Tem żywiej dotyka mowa ministra nasze interesa w tych ustępach które omawiają żądania Słowian, i musimy z największym naciskiem stwierdzić fakt, że p. Madeyski wypowiedział zapatrywania, które na naród czeski bez względu na różnice politycznych zapatrywań muszą działać tylko w sposób odstręczający i obrażający uczucia“. Omawiając mowę z czysto czeskiego stanowiska powiada *Politik*: „Rzeczywiście potrzeba się cofnąć do czasów Stremayera, aby spotkać się z oświadczeniem ministeryalnem, któreby porównać można z tem, które w sobotę słyszeliśmy z ust p. Madeyskiego“.

Terminu zwołania delegacyj wspólnych dotychczas nie oznaczono ostatecznie. Istnieje zamiar zwołania ich na 25 maja do Budapesztu. Możebnem byłoby to jednak tylko wtedy, gdyby Izba poselska obrady budżetowe ukończyła przed Zielonemi świętami. W kołach parlamentarnych nie spodziewają się jednak, aby udało się tak szybko załatwić budżet. *N. Fr. Presse* zieje z tego powodu gniewem przeciw mowcom, którzy „przemawiają przed pustemi ławkami“ i zabierają czas potrzebny na zwołanie delegacyj wspólnych. Centralistyczny organ pragnąłby widocznie zamienić Izbę poselską na zgromadzenie manekinów podnoszących ręce za pociągnięciem nitki oczywiście jednak pod tym warunkiem, aby wszystkie nitki zbiegały się w ręku zjednoczonej lewicy niemieckiej lub jej bożyszcza — dra Plenera. Jeżeli mowcy muszą wygłaszać swe zapatrywania przed pustemi ławkami, to chyba nie na nich spada za to odpowiedzialność, lecz na tych, którzy zamiast wypełniać swoje obowiązki w Izbie, cały czas prawie spędzają w korytarzach. Również nie może nikt podzielać zapatrywań, jakoby obrady komisyjne były zbyteczne, skoro wiadomo, że w sesyi tej oprócz budżetu i ustawy o wycofaniu części pieniędzy papierowych nic więcej nie przyjdzie na porządek dzienny. Wszak bieżąca sesya nie jest ostatnią i jeżeli obecnie nie przygotują komisye dostatecznego materyału, to w następnej sesyi Izba poselska musiałaby wyczekiwać, zanim komisye złożą sprawozdania.

W komisyi parlamentarnej 4 sprzymierzonych klubów przewodniczący będą się zmieniać co tydzień. Na pierwszy tydzień przewodniczącym wybrano hr. Hohenwarta.

Z Rady państwa.

Wczoraj nie było posiedzenia Izby poselskiej, natomiast toczyły się obrady w komisyach.

Komisya podatkowa ukończyła w głównych zarysach narady nad rządowym projektem o progresywnym podatku dochodowym. Następny rozdział o karach i grzywnach za przestępstwa podatkowe wywołał ożywioną rozprawę. Przekazano go w końcu subkomitetowi do zdania sprawy.

Komisya dla chronienia własności autorskiej dzieł literackich, artystycznych i fotograficznych wybrała posła Piętaka swoim referentem. Dalszy ciąg obrad odbędzie się po wygotowaniu sprawozdania.

Z Królestwa Polskiego.

Krążą tu pogłoski, że około 200 osób z pomiędzy aresztowanych w Warszawie zesłanych zostało na „posielenie“ do oddalonych gubernij. Wiadomość ta, która dostała się do Krakowa przez Berlin nie jest wcale pewną, a nawet wydać się może nieprawdopodobną, bo chociaż władze rosyjskie popełniają nieraz podobne barbarzyńskie bezprawia, to jednak jest rzeczą nader wątpliwą, aby tak nagle, bez sądu, nawet nie przeprowadziwszy dokładnie dochodzenia policyjnego — gdyż nie było na to czasu — wydalono w drodze administracyjnej aż dwieście osób. Na podstawie naszych prywatnych wiadomości tyle powiedzieć możemy, że onegdaj jeszcze prywatne osoby odwiedzały w więzieniu aresztowanych i o wydaleniu tychże z Warszawy nie było mowy. W każdym razie pogłoski te wymagają sprawdzenia.

Z rozmaitych stron nadchodzą wiadomości o licznych bezrobociach w Królestwie Polskiem, mianowicie zaś w okręgu przemysłowym piotrkowskim. W kopalniach hutach i fabrykach wszędzie objawia się ruch pomiędzy robotnikami.

Według wczorajszej naszej prywatnej wiadomości w Zgierzu były nawet poważne rozruchy pośród robotników tak, iż wezwano pomocy wojska i bardzo wielu robotników aresztowano.

W Zawierciu w przędzalni Tow. akcyjnego nie było rozruchów, ale bezrobocie trwa dalej. *Warsz. Dniewnik* urzędownie potwierdza wiadomości o bezrobociu w Zawierciu w komunikacie, który brzmi, jak następuje:

„Dnia 1 (13) kwietnia około 5,000 robotników, pracujących w przędzalni akcyjnej w Zawierciu, pow. będzińskiego, urządziło zmowę i wstrzymało się od pracy, celem uzyskania od fabrykantów podwyższenia płacy. W d. 2 (14) tegoż miesiąca zarząd Towarzystwa akcyjnego, z upoważnienia władz, rozesłał drukowane ogłoszenia, z ostrzeżeniem, że robotnicy, którzy nie stawią się do pracy we wtorek dnia 5 (17) kwietnia, wykreśleni zostaną z listy robotników Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie“, a nadto obowiązani będą natychmiast usunąć się z mieszkań, zajmowanych w zabudowaniach fabrycznych. Robotnicy zachowują się spokojnie, nie tworzą żadnych nieporządków; żądania ich zawierają się w tem, ażeby pracującym na dniówkę podwyszono płacę o 5 kop. na dzień, pracującym zaś od sztuki, aby płaca podwyższona była prawie w dwójnasób“.

Z Niemiec.

W dalszym toku rozprawy w Sejmie pruskim nad projektem rządowym o Izbach rolniczych, wolnomyślni pp. Richter i Rickert przemawiali przeciw temu projektowi; część stronnictwa środkowego i narodowo-liberalne oświadczyło się za fakultatywnemi Izbami; ministrowie Miquel i Heyden bronili projektu, który nakłada powszechny obowiązek na ziemian należenia do Izb projektowanych.

Po wyczerpaniu rozprawy przy głosowaniu upadły wszelkie poprawki, które dążyły do nadania Izbom charakteru fakultatywnego, a nie obowiązkowego — i utrzymał się paragraf 1 w brzmieniu przez komisyę ułożonem — 230 głosami przeciw 109. Skutkiem tego w Prusiech na każdego ziemianina spadnie obowiązek należenia do Izby rolniczej. Izby te zaś obejmą niektóre funkcye, które dotąd należały do urzędu administracyi politycznej. Projektowane Izby mają na wzór dotychczasowych Izb handlowych i przemysłowych stać się rzeczywistą reprezentacyą rolnictwa i stanąć na straży jego interesów.

Z Londynu. Aresztowanie anarchistów.

Policya londyńska wpadła tedy na trop wielkiego sprzysiężenia anarchistów. Uwięziła ona, jak doniosły telegramy, przedwczoraj na wschodniem przedmieściu Stratford włoskiego anarchistę, kryjącego się pod nazwiskiem Ferrara. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znalazła policya oprócz pism ulotnych także korespondencyę, z której podobno ma wynikać, że Ferrara stał na czele większej anarchistycznej akcyi, do której w Londynie sporządzano bomby. Ferrara pozostawał podobno w bliskich stosunkach z tajnym międzynarodowym kongresem anarchistów w Hadze i miał sobie powierzony rozdział pieniędzy między anarchistów w Londynie, na który to cel zwłaszcza z Belgii obfite płynęły sumy. Wspólnikiem Ferrary, zwącego się także Carnotem, miał być, również przez policyę uwięziony, Polti, który zamawiał części składowe bomb w giserniach żelaza.

Wczorajsze telegramy doniosły o zeznaniach obu uwięzionych w Londynie anarchistów przed policyą poprawczą w Bowstreet, która ma całą sprawę wyświetlić. Dotąd zachowała się policya londyńska z wielką, a zagranicę gorszącą, rezerwą wobec anarchistów. Obecnie jednak, gdy machinacye anarchistów zaczynają się zwracać przeciw stolicy Anglii i grozić poważniejszem dla niej niebezpieczeństwem przystąpiła policya do ważniejszej akcyi przeciw obcym anarchistom, goszczącym w Londynie.

Z Petersburga.

Z wczorajszego telegramu wiedzą czytelnicy, jak uroczystemi słowy powitał *Journal des St. Petersbourg* zaręczyny carewicza Mikołaja z księżniczką Alicyą heską. Powitanie organu dyplomacyi rosyjskiej stało się hasłem dla całej prasy rosyjskiej. Wszystkie dzienniki rosyjskie rozpisują się obecnie o doniosłości tego faktu, w którym upatrują nową rękojmię europejskiego pokoju. — *Grażdanin* pisze z powodu zaręczyn: „Czyż potrzeba wiele słów, aby wyrazić to szczere uczucie radości, jakiej doznaje każdy Rosyanin na wieść o zaręczynach carewicza z księżniczką heską. Przed trzema laty księżniczka Alicya przez krótki czas bawiła w Petersburgu. Teraz ten sam Petersburg przyjmie ją w imieniu wielomilionowego narodu rosyjskiego z uczuciem niekłamanej radości i wiekami utrwalonej miłości dla cara, radośnie witającego oblubienicę swego następcy, jakoteż dla carewicza, otrzymującego od Boga towarzyszkę życia. Niechajże Bóg błogosławi to powstające w rodzinie cara szczęście; niechaj użycza młodej parze długich lat niezamąconego i świetlanego szczęścia“.

Nowoje Wremia przemawia w podobnym duchu i kończy życzeniem, oby to zdarzenie, które Rosya cała wita radośnie, stało się źródłem nowych błogosławieństw dla rodziny carskiej, a zarazem nową rękojmią pomyślności i pokoju dla Rosyi.

Ślub carewicza z księżniczką Alicyą odbędzie się prawdopodobnie dnia 22 lipca st. stylu w Petersburgu.

W petersburskich kołach politycznych uważają za rzecz pewną, że brat cesarza niemieckiego, książę Henryk pruski w ciągu tego lata przyjedzie w odwiedziny na dwór rosyjski i zabawi w Petersburgu, a względnie w Peterhofie z dziesięć dni.

Korespondent *Polit. Coresp.* donosi, że na miejsce zmarłego Kantakuzena-Sperańskiego dyrektorem departamentu obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych ma być mianowany obecny gubernator nowogrodzki Mossołow.

Kronika.

Kraków, 25 kwietnia.

Powszechne stowarzyszenie artystów polskich zawiązuje się obecnie w Krakowie po zatwierdzeniu statutów przez rząd. Jeżeli u innych narodów, posiadających samodzielną egzystencyę państwową, potworzyły się związki artystów i wydały pożyteczne dla sztuki owoce, to w Polsce tembardziej dawał się czuć brak tego rodzaju związku ludzi poświęcających się sztuce, a rozpierzchniętych po świecie.

Na międzynarodowych wystawach polscy artyści gubili się pośród obcych. Nie było u nas reprezentacyi sztuki polskiej i zarządy wystaw nie wiedziały, do kogo się udawać, gdy chciały mieć u siebie prace polskich artystów. Silniej nas to jeszcze dotykało, gdy przyszło gdzieś w europejskiej stolicy urządzać osobny pawilon sztuki polskiej. Od kilku tedy lat błąkała się wśród artystów w Krakowie myśl zawiązania stowarzyszenia, któreby skupiło w sobie wszystkich reprezentantów sztuki narodowej, t. j. malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, i w końcu myśl ta stała się ciałem.

Siedzibą nowego związku będzie Kraków, ale do niego należeć mają wszyscy artyści bez względu, gdzie się znajdują.

Liczyć się teraz będą musiały z nim wszelkie Towarzystwa sztuk pięknych i stosować do nowych wymagań i potrzeb sztuki. Wprawdzie rozwój „powszechnego stowarzyszenia artystów polskich“ zależeć będzie od tegoż organizacyi i od dobrej woli ogółu artystów, gdyż z najpiękniejszemi celami powstałe towarzystwa upadają, gdy w nich nie znajdzie się tyle ducha i energii, ile go wysokość zadania potrzebuje, to jednak spodziewać się należy, iż w związku polskich artystów nie braknie ani jednego, ani drugiego, dlatego szczerze wypada życzyć powodzenia nowemu stowarzyszeniu.

Sztuka polska będzie odtąd mieć swoją korporacyę uprawnioną do reprezentowania tak w kraju jak za granicą artystów polskich i do przemawiania w ich imieniu.

Zwracamy uwagę osób zamierzających wysyłać ofiary w naturaliach, jak artykułach spożywczych i odzieży dla nieszczęśliwych pogorzelców w Nowym Sączu, iż przesyłki tego rodzaju mogą być ekspedyowane bez wszelkich opłat, nawet pospiesznemi pociągami, pod adresem miejscowego komitetu ratunkowego. Osoby, przesyłające tego rodzaju ofiary dla pogorzelców, których nazwiska sami wskażą, muszą zawiadomić o tem komitet ratunkowy.

Z bezpłatnych biletów jazdy, udzielonych pogorzelcom, opuszczającym Nowy Sącz, przez dyrekcyę kolei państwowych, skorzystało już, jak nam donoszą, przeszło 500 osób. Korespondent nasz donosi, iż miejscowi urzędnicy kolei państwowej pp. Hoszowski, Jarocki i naczelnik stacyi Klein, z prawdziwą gorliwością pełnią swoje służbowe obowiązki i w miarę sił starają się ulżyć doli pogorzelców.

Na pogorzelców Nowego Sącza ofiarował galicyjski bank hipoteczny kwotę 1.000 złr.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył p. Celestyn Wrónski 10 złr.

P. dr. Rogoyski z Cieszyna nadesłał 10 złr.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się we środę dnia 2 maja w lokalu Stowarzyszenia. Na porządku dziennym między innemi jest zmiana statutu Stow. względem założenia kasy chorych i funduszu emerytalnego dla rękodzielników samodzielnych.

Z teatru. Jutro we czwartek daną będzie komedya Wiktoryna Sardou „Czwiartka papieru“. W piątek po raz pierwszy „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena. Nowość ta ukaże się po raz drugi w sobotę. W niedzielę dany będzie po dłuższej przerwie „Kościuszko pod Racławicami“.

Warsztaty krawieckie oraz malarnia teatralna zajęte obecnie wystawą „Talizmanu“ L. Fuldy. „Talizman“ otrzyma nowe dekoracye, oraz bogate kostyumy wschodnie.

Koncert. W dniu 5 maja b. r. występuje w Krakowie z koncertem w sali hotelu Saskiego znana dobrze w tutejszych kołach muzykalnych para artystów: panna Stanisława Heumann, nauczycielka śpiewu i śpiewaczka koncertowa, uczennica Lampertiego (ojca), oraz p. Felicyan Szopski, młody profesor tutejszego konserwatoryum, uczeń dyr. Żeleńskiego, prof. Domaniewskiego, oraz prof. Ulricha w Berlinie. Oboje koncertujący dali się już poznać w Krakowie częstemi występami swemi i zdołali wyrobić stanowisko w tutejszym muzykalnym świecie — to też nie należy wątpić, że publiczność chętnie pospieszy na koncert, który będzie pierwszą próbą ich artystycznego dorobku w szerszym zakresie.

Odczyt. Onegdaj w sali Rady miejskiej przy licznem zebraniu publiczności wygłosił p. Jan Zubrzycki, architekt, odczyt „O wpływie kobiety na rozwój piękna“. Za sumienną pracę, w której prelegent przedstawił zapatrywania na obowiązki kobiety, a w szczególności Polki, podziękowano mu rzęsistemi oklaskami.

Śluby. W dniu 23 b. m. pobłogosławił ks. kan. Żabecki w Nawojowej pod Sączem związek małżeński między panną Kazimierą Czerską, a p. drem Gustawem Stubrem, kandydatem adwokackim.

Dnia 22 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Nowym Sączu ślub p. Anieli Raichenberger z p. Alfredem Friehlingem, maszynistą kolei państwowych.

W Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Ignacym Balińskim, prawnikiem, wnukiem ś. p. Michała, znanego historyka, a panną Maryą Chomętowską, wnuczką Antoniego Edwarda Odyńca.

Zmarli. W Warszawie zmarł Adolf Bogucki, niegdyś właściciel księgarni, później hodowca jedwabników. Był on jednym z założycieli pomyślnie się rozwijającego Towarzystwa jedwabniczego w Warszawie.

Julia Urbańska, żona Aurelego, znanego literata i komedyopisarza, zmarła we Lwowie w 38 roku życia.

We Lwowie zmarła w 76 roku życia Marya Moszoro, wdowa po kupcu, ciotka żony prezydenta m. Lwowa, pani Jadwigi Mochnackiej.

Marya z Horainów Horain, wdowa po Juliuszu, literacie, córka emigranta, oficera z r. 1831, zmarła w Szerzynach.

Słynny chemik prof. Jan Karol Galliford de Marignac zmarł w 71 roku życia w Genewie.

W Szarlotenburgu zmarł profesor matematyki, Wilhelm Stahl, w 49 roku życia.

W sprawie telefonów otrzymujemy liczne z miasta zażalenia, że zarząd tychże, doprowadziwszy do pierwszej seryi (200) abonentów, nie chce przystąpić do budowy i urządzenia dalszych linij, pomimo że od stycznia już zgłasza się stron bardzo wiele. Bardzo być może, iż w pierwszej chwili trzeba będzie poczynić na nowe linie i ich połączenia znaczniejsze wkłady, gdy przy dwustu abonentach zarząd wykaże znaczne zyski, — lecz sądzimy, że gdy rząd przyjął na siebie zarząd telefonów, to nie może wyłącznie kierować się chęcią zarobienia na przedsiębiorstwie, które dlatego właśnie nie spoczywa w rękach prywatnych, aby nie było przedmiotem wyzysku.

Mamy nadzieję, że sfery, do których to należy, przyspieszą założenie nowych linij telefonicznych w Krakowie, bo przecież na dotychczasowym udziale abonentów zarząd telefonów poprzestać nie zechce. Wszelka zwłoka jest tutaj szkodliwa dla kupców i przemysłowców, chcących mieć połączenie telefoniczne, które ich współzawodnikom daje przed nimi pierwszeństwo.

Z krakowskiego klubu cyklistów. W sali Rady miasta odbyło się w bieżącym miesiącu zebranie członków tutejszego klubu, na którem oprócz uchwał co do zmiany statutu dokonano wyboru nowego wydziału Stowarzyszenia. Prezesem wybrano p. Gustawa Traczewskiego, wiceprezesem dra Jana Jastrzębskiego, skarbnikiem p. Włodzimierza Ritterschilda, gospodarzem p. Zdzisława Ritterschilda, sekretarzem dra Ignacego Schaittera, zaś członkami wydziału pp. Jana Fenza, dra Romana Ławrowskiego, Gustawa Maurizio, Rudolfa Peterseima, Stefana Rutkowskiego, Antoniego Tucha i Stanisława Wójcikiewicza.

Zamiłowanie do tego sportu szerzy się widocznie w naszem mieście, oprócz panów biorą udział damy nawet w większych wycieczkach, a ostatnia wycieczka do Bochni dowiodła, że mogą śmiało współzawodniczyć pod tym względem z cyklistami. Z projektowanych większych zabaw sportowych wspominamy o wyścigu z Krakowa do Cła i z powrotem, który ma się odbyć w pierwszych dniach czerwca.

Wiadomości o cholerze. W trzech dniach ostatnich w Skale, w powiecie borszczowskim nikt nie zachorował na cholerę; wyzdrowiało tamże osób 5, tak że obecnie w całym powiecie borszczowskim nie ma ani jednego chorego na cholerę. W powiecie husiatyńskim zachorowały w Siekierzyńcach 3 osoby, wyzdrowiały 2, pozostaje w leczeniu osób 7. Oprócz tego stwierdzono cholerę w Zielonej, nad Zbruczem, w jednej rodzinie u 3 osób. Lecz i w powiecie husiatyńskim w trzech ostatnich dniach nikt nie umarł.

Brody, 23 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Prawie co tydzień można tu widzieć wielu emigrantów z Rosyi. Zeszłego tygodnia bawiło tu 20 kolonistów Czechów z rodzinami, przybyłych aż z Besarabii, gdzie od 80 lat ich ojcowie przebywali, a teraz zmuszeni wskutek podrożenia gleby wyjechać do Ameryki. Inni znów wybierają się do Bośni, a nawet niektóre rodziny, zmuszone dawniej przyjąć prawosławie, teraz uciekają i narzekają mimo zrzeczenia się swej wiary na ucisk, bo im rząd carski nie dowierza.

Na dworcu kolejowym desinfekcya osób i rzeczy z Rosyi przybyłych z polecenia namiestnictwa zniesioną została ale wobec wybuchłej cholery w powiecie borszczowskim i husiatyńskim oczekuje tu starostwo ponownego rozpoczęcia desinfekcyi. W mieście już komisya sanitarna rozpoczęła czynność swoją, rozkazując czyszczenie ulic i polewanie kanałów kwasem karbolowym.

Jaworze (Ernsdorf), głośny zakład klimatyczny leczniczy na Śląsku austryackim około Bielska położony, wydzierżawiony został na szereg lat przez dra Edmunda Kowalskiego. Zdrojowisko to od lat kilku coraz większą frekwencyą gości kąpielowych się cieszące, pod nową teraźniejszą administracyą doczekało się licznych ulepszeń, które w wysokim stopniu przyczynią się do podniesienia renomowanej miejscowości. — Na sezon bieżący odnowiono zakład wodoleczniczy, zaprowadzono pensyonat w umyślnie na ten cel zbudowanym domu, odnowiono i ulepszono łazienki, zaprowadzono we wszystkich domach zakładowych i łazienkach dzwonki elektryczne, oraz zaopatrzono mieszkania w nowe sprzęty, pościel i bieliznę. Nadto urządzono letnią kawiarnię i mleczarnię w parku i wystawiono pawilon dla muzyki.

Prześliczne położenie zakładu, uznana skuteczność tamtejszego zupełnie jednostajnego i łagodnego klimatu, szeroki zakres leczenia w rozlicznych słabościach, rozstrzygnęły w ostatnich latach o przyszłości i powodzeniu Jaworza, które obecnie pod kierunkiem lekarskim i administracyą zdolnego i fachowego lekarza, dra Edmunda Kowalskiego, coraz większym cieszyć się będzie rozgłosem.

Ludność Warszawy, według kartek meldunkowych, przechodzi już pół miliona mieszkańców. Projektują urządzenie w roku bieżącym jednodniowego spisu ludności tak samej Warszawy, jako też w ostatnich czasach przyłączonych do niej przedmieść.

„Nowoje Wremia" donosi, że p. Dragomireckie mu udzielono pozwolenia na wydawanie w Petersburgu gazety p. t. *Halicko Russkij Wiestnik*, poświęconej obznajamianiu z Rusią podkarpacką i z życiem jej mieszkańców, tudzież innych narodów słowiańskich

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Wadowicach, Józefa Freytaga, kancelistą przy sądzie powiatowym w Białej.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza nadesłali do naszej administracyi pp. ks. Franciszek Krupnik z Kosowic 3 złr. (i 2 złr. dla wnuczki Bohatera z pod Racławic).

P. Faustyn Pruszyński z Niska 5 złr, dr. A. Knapczyk z Bogumina 5 złr.

P. A. Biasion przez Rothhirscha 10 złr.

Dr. E. Udziela 10 złr., A. S. z Żywca 2 złr. przypadłe jej za egzamin prywatny, Chmielewski J. 50 ct.

Na zakupno domu Matejki złożył p. C. Wroński 1 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Panu Z. G. 39. Rękopis nie kwalifikuje się do druku. Osobne wydanie sam Szanowny Pan może uskutecznić.

Panu N. z ulicy Długiej. Pismo Szan. Pana (bez podpisu, który odcięty został) odesłaliśmy do magistratu, jako władzy spełniającej policyę budowlaną. Wierzymy, iż zarządzonem zostanie, co należy, dla usunięcia niebezpieczeństwa. W każdym razie uprzejmie prosimy Szan. Pana o łaskawe doniesienie po paru dniach, co mianowicie zostało zarządzone.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 kwietnia: „Ćwiartka papieru", komedya Sardou.

W piątek 27 kwietnia: Po raz pierwszy „Dzika kaczka", sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W sobotę 28 kwietnia: Po raz drugi „Dzika kaczka", sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W niedzielę 29 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Są w dziedzinie artystycznych kreacyj role, z których nawet wybitny talent nie stworzy odpowiadającej intencyom autora postaci, jeśli rola nie przypada do usposobienia, lub nie leży w zakresie talentu artystki. Do takich należy rola Klary w „Ślubach panieńskich". P. Zofia Czaplińska przy wszystkich zaletach swego talentu, jako Klara nie zdołała wczoraj ujawnić należycie zasadniczego typu poetycznej a mimo to na wskróś realnej, pełnej temperamentu a przytem salonowej dystynkcyi postaci Fredrowskiego dziewczęcia. Jasno nakreślona ta postać obok wybitnej swej charakterystyki, która powinna być jednolicie przeprowadzoną, wymaga także przystosowania się do formy i rodzaju Fredrowskiego dyalogu, a pod tym względem ani p. Czaplińska, ani partnerka jej p. Bednarzewska nie stały na wysokości zadania. W ogóle publiczność, która ma żywo w pamięci doskonałą grę p. Morskiej i bardzo dobrą grę p. Trapszówny, nie mogła być z wczorajszego przedstawienia zadowoloną. — Z współgrających najtrudniejsze zadanie mieli pp. Sobiesław i Śliwicki; oni ratowali całość przedstawienia, które ma swe świetne tradycye już z czasów obecnej dyrekcyi i w dawnej obsadzie należy do najlepiej przygotowanych w repertoarze.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Gal. Bank kredytowy. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów, którzy przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi z czynności w r. 1893, na wniosek Rady zawiadowczej uchwalili z reszty zysku w kwocie 105.138 złr. wyznaczyć tantyemy: Radzie zawiadowczej 10.513 złr., Radzie wykonawczej 5.256 złr., dla urzędników 5.256 złr., a z pozostałych 84.110 złr. z doliczeniem zysku, przeniesionego z roku 1892 w kwocie 7.023 złr., przeznaczyć jako superdywidendę po 6 złr. od akcyj, czyli 30.000 złr.; przenieść do funduszu nadzwyczajnej rezerwy 50.000 złr., na fundusz umorzenia gmachu bankowego 5.000 złr., na fundusz wystawy krajowej 2.500 złr.; resztę w kwocie 3.634 złr. przenieść na rachunek zysku z r. 1894. Do Rady zawiadowczej wybrani zostali ponownie pp. Józef Jabłonowski i Dr. Stanisław Krzyżanowski.

Bilans bankowy zamknięto sumą 18,427.912 złr. Czysty zysk wynosił 162.161 złr.

Galic. Bank hipoteczny. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów tego banku. Na wniosek Rady nadzorczej uchwalono z reszty czystego zysku w kwocie 285.212 złr. przeznaczyć do funduszu rezerwowego kwotę 34.794 złr., na wypłatę superdywidendy po 16 złr. na akcyę, czyli sumę 240.000 złr., resztę zaś w kwocie 10.417 złr. przenieść na rachunek roku 1894; wreszcie udzielono dyrekcyi banku absolutoryum z rachunków roku 1893. Do Rady nadzorczej wybrani zostali ponownie pp. Włodzimierz Niezabitowski i Kazimierz Tchórznicki. W końcu uchwalono kilka zmian statutów Banku

W ciągu ubiegłego roku zrealizowano 377 pożyczek hip. na kwotę 7.500.00 złr. Fundusz zapasowy osiągnął kwotę 1,280.343 złr.

Polskie Tow. handlowo-geograficzne otworzyło biuro swoje w lokalu Banku Zaliczkowego we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 12. Przewodniczącym wybrano hr. Tadeusza Dzieduszyckiego, zastępcą p. Wł. Terenkoczego, do wydziału należą: prof. dr. Dunikowski Emil, prof. dr. Głąbiński Stanisław, dr. Kłobukowski Stanisław, dr. Lisiewicz Aleksander, prof. Majerski Stanisław, prof. dr. Siemiradzki Józef, Szafrański Jan, Tuszyński Karol, dr. Ungar Wiktor. Wysokość rocznej władki ustanowiono rozmyślnie niską, bo 6 złr. z małem wpisowem 1 złr., nie kładąc wszakże tamy ujawnienia swych dobrych chęci dla Towarzystwa przez zobowiązanie się do wyższej sumy. Jako organ Towarzystwa, na wniosek prof. dr. Głąbińskiego, wybrano *Przegląd Emigracyjny* i odpowiedni układ zrobiono z obecnymi na posiedzeniu wydawcami i redaktorami tego pisma.

Delegatem na wystawę wybrano prof. dr. Emila Dunikowskiego, na dyrektora dr. Stanisława Kłobukowskiego.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 kwietnia. Z powodu świąt żydowskich (Wielkanoc) w dniu dzisiejszym targu zbożowego nie było. — Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 0·— do 0·—. Żyto od 0·— do 0·—. Jęczmień od 0·— do 0·—. Owies z opłatą akcyzową od 0 — do 0 —. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·50. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·20. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 8·50 do 9·50. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 23 i 24 kwietnia 1894 na targ 5879 sztuk.

Notowano: Prosięta 17 do 23 złr. za parę. — Chude 26·— do 34·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 40 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 5805 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (24 b. m.) zapowiedziano 9991 a przypędzono 9836 świń. Z tego było 3195 świnek i 6641 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 42 do 43½ ct., średnie po 40 do 41 ct.,— lekkie po 34 do 38 ct., świnki po 32 do 39 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 25 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·8 mm	742·2 mm	742·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°8	+9°,2	+13°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	89%	74%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj o godzinie 4¾ po południu pierwsze grzmoty; potem deszcz i na wschodzie błyski. W nocy trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 kwietnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* cesarz zamianował kandydata profesury w uniwersytecie kijowskim p. Gruszewskiego zwyczajnym profesorem w uniwersytecie we Lwowie.

Wiedeń, 25 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt do ustawy o nabycie na własność lub wybudowanie własnych domów dla poczty i telegrafu w Bielsku i Samborze.

Wiedeń, dnia 25 kwietnia. W dalszym toku rozprawy specyalnej nad budżetem wydatków ministerstwa oświaty i wyznań, mianowicie nad tytułem „wyznań" sprawozdawca p. Fuchs oznajmił, że komisya zaleca uchwalić kredyt dodatkowy w kwocie 70,000 złr. na budowę kościoła w Rudolfsheim.

P. Kronawetter ubolewał nad tem, że dotąd egzystuje jeszcze minister dla spraw wyznaniowych, bo kwestye wyznaniowe według ustawy zasadniczej nie należą do zakresu działalności państwowej. Rząd odmawia zawsze ogłoszenia wykazu o długach funduszu religijnego. Z takiego wykazu dowiedzianoby się, że wysokość dodatków ze skarbu państwa do funduszu religijnego w Galicyi jest większą, niż dodatki dla reszty wszystkich krajów razem.

Mowca ganił dalej wielkie przekroczenia przepisów o wysokości *jura stolae*, szczególnie w Wiedniu.

P. Salvadori zaznaczył konieczną potrzebę uregulowania kongruy, a p. Kaiser konieczną potrzebę uregulowania ustawodawstwa na polu kościelnem, a szczególnie ustalenia stosunków prawnych kościoła na zewnątrz, uregulowania parafij, rewizyi ustawy o patronacie i ustawy o opłatach z tytułu *jura stolae* — i zalecał rządowi gorąco uwzględnienie rezolucyi, proponowanej przez komisyę.

Rezolucya ta wzywa rząd, aby zastanowił się nad zmianą ustawy z maja r. 1874 w tym duchu, aby także t. z. *forenses* mogli być pociągani do udziału w konkurencyi kościelnej.

Wiedeń, 25 kwietnia. Komisya budżetowa uchwaliła kredyt dodatkowy dla ministerstwa oświaty na wybudowanie gmachu dla szkoły realnej w Krakowie.

Wiedeń, 25 kwietnia. Dziś po południu odbyło się tu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego gmachu *Schulvereinu* dla córek urzędników, — w obecności cesarza, arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonki, tudzież licznych sproszonych gości. Na przemówienie przewodniczącego towarzystwa Zdekauera, odpowiedział cesarz, poczem proboszcz kapitulny Marschall dokonał poświęcenia Cesarz wraz z arcyksiążęcą parą oglądał następnie urządzenia w całym gmachu.

Zdekauer otrzymał order korony żelaznej trzeciej klasy.

Wiedeń, dnia 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano pismo radcy stanu Brauna, zawierające podziękowanie cesarza za powinszowanie, złożone przez Radę z okazyi czterdziestej rocznicy zaślubin cesarskich.

Wiedeń, 25 kwietnia. Komitet majstrów stolarskich odrzucił wszelkie żądania strejkujących robotników i uchwalił w razie, gdyby po ukończeniu zmowy niektórzy majstrowie zmuszeni byli do przyjęcia zanadto dotkliwych warunków, urządzić zmowę wszystkich majstrów.

Wiedeń, 25 kwietnia. Piąty wiec austryackich właścicieli restauracyj przyjął jednomyślnie rezolucyę członka Izby handlowej Beyfussa, w której wyrażono rządowi wdzięczność z powodu inicyatywy w uregulowaniu handlu cząstkowego i wezwano stowarzyszenia związkowe o czynne poparcie projektu rządowego.

Wiedeń, 25 kwietnia. Dzisiaj przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw Arnoldowi Herbertowi Lichtnerowi, znanemu z procesu hannowerskiego o grę hazardową i oszustwa i oskarżonemu o udział. Akt oskarżenia wykazuje, że obwiniony Lichtner w latach 1887—1892 w wielu miejscach Rzeszy niemieckiej i krajów sąsiednich wiele osób (imiennie przytoczonych) przez podstępne namowy i czyny przyprawił o szkodę, mianowicie przez to, że wśród gry porozumiewał się tajnemi znakami ze spólnikiem, że używał różnych podstępów w grze i posługiwał się kartami podrobionemi.

Oskarżenie zarzuca mu przeto zbrodnię oszustwa i przestępstwo gry zakazanej.

Oskarżenie opisuje podstępne działanie oszustów i lichwiarzy, głośnych z procesu hannowerskiego, oraz straszne skutki, jakie spadły na ofiary tych oszustów, mówi o ucieczce tego Lichtnera do Szwajcaryi, o uwięzieniu go i wydaniu sądowi w Hannowerze, dalej o ucieczce jego z tamtejszego szpitala, złapaniu go przez policyę w Preszburgu w listopadzie r. 1893 i odstawieniu go do sądu w Wiedniu.

Ponieważ Lichtner jest poddanym austryackim, dlatego nie można go wydawać w ręce niemieckie; za czyny poza granicami państwa popełnione odpowiada według przepisów tutejszej ustawy karnej.

Wiedeń, 25 kwietnia. Według *Pol. Corr.* skutkiem śmierci szefa sekcyjnego Davida w ministerstwie oświaty i wyznań okazała się potrzeba pewnych zmian w rozkładzie pracy pomiędzy sekcyami. Według dotychczasowego rozkładu szef sekcyjny dr. Rittner ma pod swoim kierunkiem sprawy wyznaniowe, oraz wydziały teologiczny i prawniczy; — do sekcyi pod kierunkiem szefa hr. Latoura należą wydziały medyczny i filozoficzny, oraz cały dział nauki przemysłowej. Sprawami szkół ludowych kieruje szef sekcyjny dr. Wolf oprócz tego objął kierunek szkół średnich.

Wiedeń, 25 kwietnia. Do *Pol. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, że badania bakteryologiczne, dokonane przez francuskiego lekarza Nicoli'ego wykazały, że dyrektor fabryki tytoniu Forni i Calliadi-Bey umarli na cholerę azyatycką. Skutkiem tego wśród Europejczyków zamieszkujących przedmieście Pera panuje wielka przed epidemią obawa.

Cholera zagnieździła się nadto w Jeniköj nad Bosforem, skąd bardzo łatwo, w cieplejszej porze roku, zawleczoną być może do stolicy, gdzie dotąd tylko sporadyczne zaszły wypadki cholery.

Wiedeń, 25-go kwietnia. Wieści, rozgłaszane przez niektóre dzienniki, jakoby termin zwołania delegacyj wspólnych był już postanowiony, nazywa *Fremdenblatt* nieuzasadnionemi. Dokładnego terminu dotąd jeszcze nie oznaczono, bo to zależy od zakończenia rozpraw w austryackiej Radzie państwa nad budżetem, czego dotąd nie można na pewne przewidzieć.

Wiedeń, 25 kwietnia. Książę Ferdynand, pożegnawszy się z małżonką na dworcu, odjechał dzisiaj rano o godzinie 8-mej z powrotem do Sofii.

Wiedeń, 25 kwietnia. Według doniesień z Sofii do *Pol. Corr.* jest wielce prawdopodobnem, że minister wojny Sawow ustąpi z gabinetu. Następcą jego będzie prawdopodobnie podpułkownik Marinow. Oprócz tej jedynej zmiany nie zanosi się ani teraz, ani w najbliższej przyszłości na żadne zmiany w składzie ministerstwa.

Lublana, 25 kwietnia. Z powodu czterdziestej rocznicy zaślubin cesarza były wczoraj u namiestnika deputacye Wydziału krajowego, Rady miejskiej, Izby handlowej i t. d.

Tryjest, 25 kwietnia. W sali gimnazyum odbyła się wczoraj uroczystość szkolna z powodu czterdziestej rocznicy zaślubin cesarskich. W obu miejskich szkołach średnich odprawiano z tego powodu uroczyste nabożeństwa.

Berno (na Morawach), 25 kwietnia. Z powodu czterdziestej rocznicy zaślubin cesarstwa członkowie Wydziału krajowego i deputacya Rady miejskiej udała się do namiestnika z prośbą o przesłanie życzeń parze cesarskiej. O tem zawiadomił burmistrz Radę miejską na wczorajszem posiedzeniu.

Abbazya, 25-go kwietnia. Według ostatnich dyspozycyj, cesarzowa niemiecka odjedzie stąd w piątek rano.

Budapeszt, 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba poselska przyjęła hiszpański traktat handlowy i rozpoczęła obrady nad rumuńskim traktatem handlowym. Prezydent Rady ministrów Wekerle odpowiedział na interpelacyę p. Horvatha z powodu zaburzeń robotników w Vasarheby, że rząd śledził pilnie ruch socyalistyczny i mianował osobnych komisarzy rządowych celem powstrzymania ruchu. Bezpośrednią przyczyną niedzielnych wybryków było utworzenie niedozwolonego tajnego stowarzyszenia. Wybryki są w każdym razie objawem złego, zakorzenionego głęboko. Akcya rządu skierowaną jest zarówno na ekonomiczne jak administracyjne pole. Aby dojść do odpowiedniego rozdziału sił roboczych powstała ustawa o kolonizacyi, którą przeprowadza się na większą skalę, jak gdziekolwiek indziej. Odpowiedź przyjęto do wiadomości. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Budapeszt, dnia 25 kwietnia. Policya uwięziła wczoraj szajkę fałszerzy banknotów i zabrała znalezione rysunki i narzędzia do podrabiania banknotów.

Mako, dnia 25 kwietnia. Śledztwo urzędowe doprowadziło do wykrycia szeroko rozgałęzionego ruchu socyalistycznego także między robotnikami rolniczymi w okolicy tutejszej.

Zarządzono szczegółowe środki przezorności.

Berlin, dnia 25 kwietnia. Według dziennika *Bochumer Anzeiger* górnik Pfeiffer, oskarżony o zamachy dynamitowe skierowane w nocy dnia 5 marca przeciw gmachowi urzędowemu i innym w mieście Bochumie, został przez sąd przysięgłych skazany na jedenaście lat więzienia, po odsiedzeniu kary na utratę honorowych praw obywatelskich przez lat dziesięć i na podleganie nadzorowi policyjnemu.

Paryż, 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister spraw wewnętrznych Raynal, odpowiadając na interpelacyę w sprawie strejku w Trignac, nadmienił, że bezrobocie rozpoczęto celem osiągnięcia wyższej płacy roboczej. Rozpoczęły się już były rokowania i prawdopodobnie osiągniętoby porozumienie, gdyby nie to, że dep. Toussaint wmieszaniem się swojem do sprawy wywołał nowe wzburzenia pośród robotników. Minister zakończył zapewnieniem, że rząd potrafi bronić wolności pracy. Słowa te wywołały protesty i wszczęła się wrzawa w Izbie, przyczem dep. Toussaint otrzymał wezwanie do porządku. Dep. Jaurès zażądał dyskusyi nad interpelacyą i to natychmiastowej, ale Izba odrzuciła wniosek Jaurèsa 258 gł. przeciw 231 i odroczyła dyskusyę na miesiąc. Jaurès, gwałtownie przeciwko temu protestujący, otrzymał wezwanie do porządku.

Paryż, 25 kwietnia. Na mocy uchwały Rady ministrów minister wojny generał Mercier wniósł do parlamentu przedłożenie, dotyczące utworzenia osobnego wojska w Saharze. Wojsko to ze względu na warunki klimatyczne, rekrutować się będzie z ludności miejscowej, a kadry tworzyć będą Francuzi.

Rzym, 25 kwietnia. Papież miał wczoraj przemówienie w bazylice św. Piotra po hiszpańsku, w którem między innemi powiedział: „Pielgrzymka hiszpańska ma tak doniosłe znaczenie, że nikt o niej nie zapomni. Nie może ona przejść niepostrzeżenie i dla sekciarzy, którzy i w waszej ojczyźnie niegodne czyny popełniali. Ale działalność ich miała odwrotny skutek, gdyż ożywiła tylko wasz zapał i waszą gorliwość, której dowody złożyliście tu wobec świata całego." W dalszym ciągu zaznaczył papież, że cała katolicka Hiszpania, nie wyłączając jej ciał ustawodawczych, czuje niechęć do owych sekciarzy i niegodnego ich działania, co dobrą daje wróżbę na przyszłość.

Rzym, dnia 25 kwietnia. Pielgrzymi hiszpańscy udali się wczoraj po południu z powrotem do ojczyzny.

Neapol, dnia 25 kwietnia. Arcyksiężna Stefania przybyła tu wczoraj.

Londyn, 25 kwietnia. Anarchiści Carnot i Polti stanęli wczoraj przed sądem policyi poprawczej w dzielnicy Bowstreet. Prokurator odczytał ustępy z korespondencyj Polti'ego, z których wynika, ż Polti projektował zamach dynamitowy na dzień 16 kwietnia.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w piątek.

Petersburg, 25 kwietnia. Ministrowie skarbu i marynarki wypracowali wspólnie projekt do ustawy, oznaczającej warunki używania na wypadek wojny okrętów prywatnych do celów wojskowych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 kwietnia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	120	10
4% austryacka renta (marcowa)	97	85
4% węgierska renta złota	119	10
4% węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1006	90
Akcye kredytowe	332	70
Londyn	124	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	17½
20 marek	12	23
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 25 kwietnia. Ruble 134 12 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·90 — Żyto 6·01. Pszenica 7·26. Owies 7·07.

Berlin, 25 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 213·30 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·90 mrk. Austryacka srebrna renta 94·60 mrk. Węgierska złota renta 97·30 mrk. Węgierska renta koronowa 91·60 mrk. Austryackie banknoty 163·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do dzisiejszego numeru załączamy dla Szan naszych Prenumeratorów miejscowych **ogłoszenie o masie kauczukowej do osuszania wilgotnych mieszkań.** (1085)

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nię nie przyjmuje.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi, że z dniem 1 maja wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na wszystkich galicyjskich liniach kolei państwowej.

Ważniejsze zmiany są: Pociągi pospieszne nr. 3 (odjazd z Krakowa o godz. 7 m. 7 rano) i nr. 4 (przyjazd do Krakowa o godz. 9 m. 42 wieczór) otrzymały postój w Słotwinie tak, iż od 1 maja br. począwszy w tej stacyi wsiadać i wysiadać będzie można nietylko przy nocnych, ale i przy dziennych pociągach pospiesznych.

Pociąg osobowy nr. 13 wyjeżdżać będzie z Krakowa o 7 minut wcześniej niż dotychczas, a mianowicie o godz. 10 m. 38, zamiast o godz. 10 m. 45 przed południem

Pociąg osobowy nr. 17 (wyjazd z Krakowa jak dotychczas o godz. 6 m. 40 wieczór) przybędzie do Rzeszowa o 10 minut wcześniej tj. o g. 10 m. 45 w nocy, a pociąg w przeciwnym kierunku nr. 18 (przyjazd do Krakowa o g. 8 m. 55 rano) wyjeżdżać będzie z Rzeszowa o 15 minut później, tj. o g. 4 m. 45 rano.

Pociąg osobowy nr. 620 (wyjazd z Tarnowa o g. 9 wieczór) kończący się obecnie w Grybowie, przedłużony został aż do N. Sącza i przybędzie tam o godz. 11 m. 54 w nocy; wyjeżdżając zatem z Krakowa o g. 6 m. 40 wieczór, przybędzie się tym pociągiem przed północą do N. Sącza.

Na szlaku Jarosław—Rawa Ruska zamiast dotychczasowych pociągów osobowych nr. 913 i 914 zaprowadza się pociągi mięszane, z których pierwszy wyjeżdżać będzie z Jarosławia już o g. 5 m. 30 po południu, a drugi dopiero o g. 7 m. 56 rano tam przybędzie. Dotychczasowe połączenia tych pociągów w Jarosławiu i Rawie Ruskiej nie zmieniają się.

Pociąg osobowy nr. 1218 wyjeżdżać będzie z N. Zagórza już o g. 1 m. 27 po południu (zamiast o g. 2 m. 6) przybędzie do Jasła o g 3 m. 34 po południu (zamiast 4·15) i uzyskuje przez to w Jaśle nowe połączenie na Rzeszów do pociągu nr. 1515, który z Jasła o g. 3 m. 45 po poł. wyjeżdżać, a w Rzeszowie dotychczasowe połączenie do pospiesznego pociągu nr. 4 i nadal mieć będzie. Wyjeżdżając zatem tym pociągiem np. z Krosna o g. 2 m. 55 po poł., przybędzie się do Czudca o g 5 m. 22 po poł., a do Dembicy o g. 7 m. 15 wieczór.

Pociąg osobowy nr. 1012 (wyjazd z Płaszowa o godz. 5 rano, przyjazd do Oświęcimia o g. 8 m. 10 przed poł), który w zimowym sezonie nie miał połączenie z Krakowa, od 1 maja począwszy łączyć się będzie w Bonarce z pociągiem kolei północnej linii obwodowej (wyjazd z Krakowa o g. 4 m. 38 rano, odj. z Zwierzyńca o g. 4 m. 53 rano).

Pociągi kąpielowe nr 617 (odjazd z Orłowa o g. 7 m. 33 wieczór, przyjazd do Tarnowa o g. 12 m 48 w nocy) i nr. 618 (odj. z Tarnowa o g. 2 m. 55 w nocy, przyj. do Orłowa o g. 8 m. 2 rano) które dotychczas tylko przez lipiec i sierpień kursowały, w tym sezonie kursować będą od 1 czerwca aż do końca września. Pociągi te dogodne mają połączenie w Tarnowie do pociągów nr. 11 i 12 głównej linii i prowadzić będą wozy I/II klasy wprost przechodząc z Krakowa i Lwowa do Orłowa i napowrót.

Pomiędzy Kalwaryą i Skawiną zaprowadza się nowy pociąg mięszany nr. 1161 (odjazd z Kalwaryi o g. 6 m. 48 wieczór, przyjazd do Skawiny o g 7 m. 43 wieczór), łączący się w Kalwaryi z pociągiem kolei północnej z Wadowic, a w Skawinie z oświęcimskim pociągiem osobowym nr. 1035 do Krakowa. Wyjeżdżając zatem temi pociągami z Wadowic o g. 5 m. 37 wieczór, przybędzie się do Płaszowa o g. 8 m. 59, a do Krakowa (przez linię obwodową) o g. 9 m. 22 wieczór. Nowy ten pociąg ma głównie na celu, aby tym podróżnym, którzy rano z Krakowa do Wadowic wyjechali, umożliwić powrót do Krakowa w tym samym dniu.

Bliższe szczegóły nowego rozkładu jazdy uwidocznione są na afiszowanych plakatach kolejowych, jakoteż w kieszonkowym rozkładzie jazdy, który jest do nabycia po cenie 10 ct. na każdej stacyi kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fiszera linia A—B i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zwraca się przytem uwagę, że kieszonkowy rozkład jazdy tym razem rozszerzony został, przez dodanie osobnych tabel z najkrótszemi połączeniami pomiędzy Krakowem, Tarnowem, Rzeszowem, Jarosławiem, Przemyślem i Lwowem z jednej, a miejscami kąpielowemi Zakopanem (Chabówką), Rabką, Muszyną, Krynicą, Iwoniczem i Truskawcem z drugiej strony.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. Kraków, Rynek, 13.

Skład fabryczny **lamp,** szkła i porcelany pod firmą **W. BAZES** w Krakowie, Rynek gł., 35, „Krzysztofory"

poleca

Lampy z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i wiedeńskich, z palnikami najlepszej konstrukcyi **po cenach bez konkurencyi niskich.** Nadzwyczaj tanie są

lampy z kutego żelaza

oraz **Cuivre-Poli** nadto

lampy słupkowe (Ständerlampen),

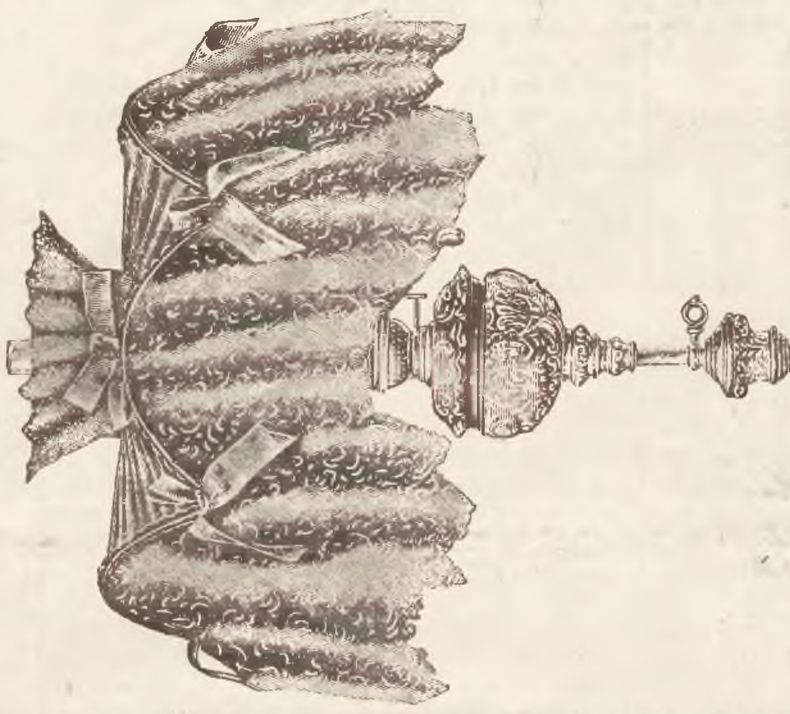
dalej

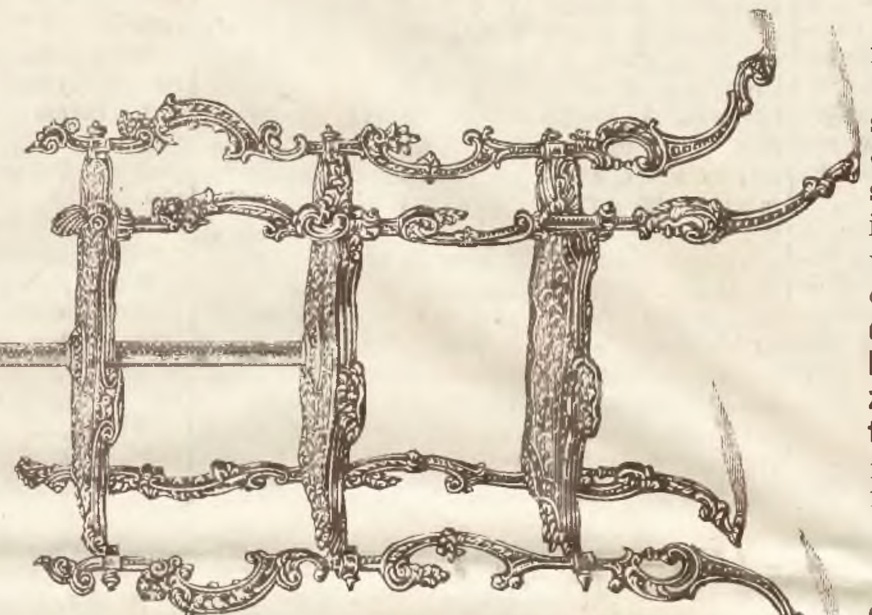
lampy błyskawiczne

o sile światła aż do 150 świec.

Wszelkie **przybory do lamp** w znacznym wyborze.

Daszki koronkowe (Abażury)
45 ctm. średnicy od 3 złr. i t. p.





poleca

flaszki wszelkiego rodzaju firmy **„Siemens", szkło francuskie i czeskie, porcelanę czeską, fajansy angielskie, towary majolikowe** i **bronzowe** w wielkim wyborze, wielki zapas towarów służących do codziennego użytku **po najtańszych cenach** i tak np. **12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.,** garnitur **z szkła czystego z obwódką matową,** zawierający: 307 18 20

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki
razem za **3 złr. 50 c.**

Garnitur do mycia z fajansu drezdeńskiego deseniowany za złr. 3.20.

Nożyków 12 z trzonkami majolikow. 1 złr.

Notaryusz w Strzyżowie

poszukuje 1088 1 3

kandydata notaryalnego.

Apteka w Grybowie

poszukuje zaraz 1083 1

magistra farmacyi.

Kamienica dwupiętrowa

zupełnie odrestaurowana, bardzo dobrze się rentująca, przy głównej ulicy handlowej położona, **zaraz do sprzedania.** Kapitał potrzebny do 14.000 złr. Bliższa wiadomość **w handlu Wgo Urbana, ul. Wiślna.** 1075 1 5

Poszukuje się w Krakowie

dzierżawy domu,

złożonego z kilkunastu pokoi, **z ogrodem.** Zgłoszenia przyjmuje **Babirecki, ulica Senacka, L. 6.** 1072 1 3

Przy ul. św. Tomasza, L. 20, II piętro, udziela się według najnowszej wiedeńskiej metody

nauki kroju i szycia sukien

Nauczyć się można z najlepszym skutkiem w 6ciu tygodniach po 6 godzin, a w 3 miesiącach po 3 godziny dziennie. 1090 1 3

Magister farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Adres: **J. M.** poste rest. **Radomyśl** koło Tarnowa. 1089 1 2

Kamienica

nowa, przy jednej z główniejszych ulic, pięknie zabudowanej, tuż obok plant, w zdrowem położeniu, **jest do sprzedania.** Budowa trwała, z dobrego materyału, nie na spekulacyę. Wolna od podatku na lat 12. — Dochód $7\frac{1}{2}\%$. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. **J. Z.** 1087 1 6

Władysław Schwenk

Skład nasion i towarów korzennych

pod Merkurym

w Podgórzu (obok Magistratu)

poleca

Buraki Quedlinburskie,

Oberdorfskie żółte, słynne z wielkości ½ kg. 75 ct.
Oberdorfskie różowe, „ „ ¼ „ 75 ct.
Mamuthy, żółte, największe, świeże ½ „ 80 ct.
Mamuthy, różowe . . . . . . „ „ 65 ct.
Pohla, olbrzym., nad ziemią rosnące „ „ 65 ct.
Ćwikłowe Erfurtskie, duże, czarno-czerwone, ½ kilog. 75 cnt
Marchew, pomarańczowa, pastewna ½ kg. 70 ct.
Koński ząb „Virginia" (korzec=100 kg) złr. 18.50

Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. 1081 1 3
Zamówienia uskuteczna się odwrotną pocztą.

Wielki skład nasion.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew rozsyła **najprzedniejsze, ogrodowe, wybierane**

szparagi

po 70 ct za kilo, później odpowiednio tańsze. Stałym odbiorcom znaczny opust. Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 1074 1 5

Interes korzystny! 1080 1 3

Agenci handlowi

miejscowi i pozamiejscowi zechcą się zgłosić pod lit. **S. K. P. 1.** poste rest. **Kraków.**

Do sprzedania mało używany

Rower

(Spark-Brook). 1086 1 3
Wiadomość w Adm. „N. Reformy".



!Panom Amatorom-Fotografom!

polecam **po cenach fabrycznych**

aparata momentalne i statywowe,

najczulsze klisze: Lumière'a, Schattera, Stankovits'a, Germania, Apollo; **papiery:** celloidynowy Kurtza, Aristo Liesegrega, platynowy Jacobi'ego; **wszelkie wywoływacze:** amidot, metol, rodinal, oraz **wszelkie przybory** do fotografii potrzebne 1082 1 10

ANTONI LARISCH

Skład przyborów fotograficznych,

Kraków, ul. Karmelicka, 12.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy **we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika, pierwszorzędny**

„GRAND HOTEL"

obok gmachu galic. kasy oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galeryi obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów.

Światło elektryczne w całym gmachu i w każdym pokoju.

Wodociągi, bezpłatna, elektrycznością poruszana winda osobowa.

Pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych apartamentów familijnych.

Poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie.

Zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jako też korytarze, jednakowo ogrzane. Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej służby i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.

Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się

1007 5 12 z wysokiem poważaniem

Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

Kwizdy Płyn przeciw darciu w nogach.

Środek domowy, oddawna wypróbowany, ból kojący. Nacieranie przed i po podróży wzmacnia. Cena: cała flaszka 1 złr., ½ flaszki 60 centów.

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nabyć można w każdej aptece.

Uważać należy na znak ochronny i żądać wyraźnie 303 6 20

Kwizdy Płynu przeciw darciu w nogach.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 65 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny $^{1}/_{1}$ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

JAN IHNATOWICZ

poleca: 135 10 0

Pilipton, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.

Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.

Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedem kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 891 9 15

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące

771 6 26 **zabezpieczone od rdzy.**

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**

---

3 ciągnienia już 1, 5 i 13 maja.

Na te ciągnienia polecamy następujące grupy:

1 włoski los czerwonego krzyża
1 serbski los tabaczny
1 Jó Sziv los
25 ciągnień o głównej wygranej **539.000 złr.** podczas spłacania. Wszystkie **3** losy na **29** rat miesięcznych po **1 złr.**

1 kredytowy kupon gry II. em.
1 włoski los czerwonego krzyża
1 serbski los tabaczny
1 Jó sziv los
54 ciągnień o głównej wygranej **1,720.000 złr.** podczas spłacania. Wszystkie **4** losy na **40** miesięcznych rat po **1 złr. 75 ct.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los musi być wyciągnięty. — Spłata ratami za pomocą kart wkładkowych **wolna od opłaty pocztowej.** 1037 3 3

Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń,

Wipplingerstrasse 39.

Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.

Ogólna

główna wygrana 800.000 złr.

9—23 ciągnień rocznie!

Z powodu ciągnień na **maj** przypadających polecam:

1 los austr. czerw. krzyża
1 los węgier. czerw. krzyża
1 los włoski czerw. krzyża
na 28 rat miesięcznych po 2 złr. 9 ciągnień rocznie najbliższe 1 maja.

1 Boden Los II.
1 los austr. czerw. krzyża
1 los węgier. czerw. krzyża
1 los włoski czerw. krzyża
1 los Bazylika
1 los serbski tabaczny
1 Jó-Sziv los
na 37 rat miesięcznych po **6 złr.** 23 ciągnienia rocznie, najbliższe **1 i 5 maja.**

Polecam dalej z pomiędzy **najlepszych losów austryackich:**

Ciąg. $^{5}/_{5}$94 **3% los kredytowy ziemski II Em.** na 34 raty mies. po **4 złr.**

Ciąg. $^{15}/_{5}$94 **4% los hipoteczny** na rat 30 miesięcznych po **5 złr.**

Ciąg. $^{15}/_{5}$94 **cały węgierski los premiowy** na 31 rat mies. po **6 złr.**

Ciąg. $^{1}/_{5}$94 **1 los kredytowy** na 30 rat miesięcznych po **8 złr.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty, którą najdogodniej **przesyłać przekazem pocztowym.** Zlecenia z prowincyi załatwia się także za **zaliczką pocztową** w wysokości 1-szej raty.

Prospekty, kalendarze losowań i listy ciągnień bezpłatnie. — By strony nie ponosiły **opłaty pocztowej** od wpłaty rat, dostarczam im **wkładkowych kart pocztowej kasy oszczędności.**

Wszelkie zlecenia, dotyczące interesów bankowych, giełdowych lub **wekslowych,** załatwia się jak najśpieszniej.

Wszystkie w Austryi dozwolone losy na raty miesięczne.

Bank & Wechselgeschäft

A. Gutfeld

Wiedeń, I., Wipplingerstrasse, 27,
istniejący od roku 1870. 884 3 8

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka, 2,

poleca 907 5 10

Wyborowe gatunki pończoch czarnych i kolorowych od 25 centów,
Rękawiczki niciane od 18 centów,
Gorsety paryskie od 2 złr. 50 ct.,
Balony kolorowe i salonowe.
Wstążki, szlarki, koronki, pantofle.
W Krynicy filia od 20 maja pod „Szwajcarem".



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania

WODY

ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się **A. KUNZ** fabrykant, **Hranice** M. Weisskirchen.

Prospekty darmo. 923 4 0

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.

Kąpiele siarczane od 27°—31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyźmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości itp.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. na dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. — **Broszura Dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 751 4 8

Słynna na Węgrzech

maść wyrobu Dra Sihulszky'ego

usuwa z twarzy piegi, plamy i wszelkie inne nieczystości skórne. — Za skutek ręczy się.

Cena: **mały słoik 40 ct., wielki 80 ct.** Opakowania się nie liczy.

Dostać można w aptece **Stefana Lehoczky'ego w Mezö-Laborcz (Węgry).** 883 6 10

Woda do ust

wypróbowana, lepsza od wszelkich zagranicznych, wzmacniająca dziąsła, o bardzo przyjemnej woni i smaku, po cenie 70 cnt. Jedynie w aptece pod „złotą głową" 935 2 0

Leona Rosnera w Krakowie.

Uczen

z ukończoną 2 klasą gimn. lub realną, znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu korzeni i delikatesów**

L. Windakiewicza

w Wieliczce. 1040 3 3

Z powodu zwinięcia pracowni mam **do sprzedania** w dobrym stanie

4 maszyny do robót pończoszkowych.

Bliższa wiadomość: **ulica Pędzichów, L. 8, parter.** 1071 1 3

Uczeń

z III lub IV klasą realną albo gimnazyalną znajdzie umieszczenie jako

praktykant

w handlu pod firmą

Andrzej Schultz, Kraków.

1076 1 3

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

854 7 8 **M. Denkiewicz,** właściciel hotelu i restaurator.

Agencya Banku wzajemnych ubezpieczeń **„Slavia" w Pradze,** udzielającego pp. Urzędnikom czynnym i emerytowanym pożyczek w 10 latach spłacalnych, w wysokości 70% od wystawionej w tym Banku policy, mieści się **w Podgórzu przy ulicy Krakusa, L. 27, parter,** i przyjmuje zgłoszenia do wszelkich ubezpieczeń i do żądań pożyczek w godzinach od 2 do 5 po południu. 995 3 3

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 57 300

Ceny bardzo tanie.

Niemka rodowita

z kilkoletniemi świadectwami, obznajmiona z zajęciami gospodarskiemi, uzdolniona w szyciu, poszukuje miejsca bony zaraz lub przez **Biuro Henryki Teisseyre, Kraków, Franciszkańska, 1.** 1049 3 3

Poszukuje się:

nauczycielki z francuskim językiem i muzyką,

panny służącej, albo zdolnej pokojowej,

ekonoma, dobrego gospodarza.

Zgłaszać się można do **Hotelu Polera,** gdzie portyer wskaże adres, lub listownie pod adresem **W. O.** 1073 2 3

Setki podziękowań!

Dotychczas nieznane.

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza w jednej chwili

„SOZAL"

jedynie w aptece pod „Murzynem" w Krakowie.

Pudełko 10 centów, na prowincyi z przesłaniem pocztowem 15 centów. 999 4 10

Młody człowiek

poszukuje posady **praktykanta w gospodarstwie wiejskiem.** Zgłoszenia pod **„S. A. 1.059"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1059 2 3

---

3 dzierżawy

pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania** poleca 1020 4 0

Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.